

gazeta policyjna

Rok XIV • Nr 17 • 4-11 V 2003 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



Narada pionu prewencji

zakłóceń porządku publicznego podczas protestów rolniczych w Bedlinie i Cieni Drugiej w lutym br.

DOWÓDCY

Podczas obrad zespołu dyskusyjnego, w którym uczestniczyli dowódcy wszystkich oddziałów i pododdziałów prewencji, sformułowano wiele propozycji zmian konkretnych przepisów, które ułatwiłyby pracę Policji. Dowódcy spotykali się czterokrotnie w ubiegłym roku na warsztatach w Supraślu, teraz więc łatwiej było przedstawić konkretne uregulowania. Dowódcy zaapelowali np., aby uchylić przepisy odnoszące

Zwrócili uwagę, aby strażacy i służba medyczna w czasie imprez były lepiej oznakowane.

Najbardziej doskwierające są jednak codzienne bolączki. W czasie zabezpieczeń, szczególnie tych, podczas których dochodzi do starć policjantów z demonstrantami, zawsze niszczy się pewna część sprzętu. Wniosek wydaje się banalny – trzeba systematycznie go uzupełniać. Rzeczywistość jest jednak dużo bardziej prozaiczna i niemal zawsze okazuje się, że pieniędzy potrzeba na ważniejsze rzeczy. Wyposażenie w kamizelki kuloodporne jest gorzej niż kiepskie. W OPP komendy stołecznej

PAWEŁ OSTASZEWSKI

PRZED WSZYSTKIM BEZPIECZEŃSTWO

Codziennie problemy funkcjonowania oddziałów prewencji, działania podejmowane w sztabach Policji oraz koordynacja wszystkich tych zagadnień na szczeblu wojewódzkim były tematem ostatniego spotkania osób odpowiedzialnych w Policji za pion prewencji. Na naradzie w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie spotkali się zastępcy komendantów wojewódzkich ds. prewencji, naczelnicy sztabów Policji KWP (i KSP) oraz dowódcy oddziałów prewencji Policji w miastach wojewódzkich i samodzielnych pododdziałów prewencji tam, gdzie istnieją.

W konferencji uczestniczyli także przedstawiciele resortu SWiA, MENiS, Straży Ochrony Kolei oraz szkół policyjnych. Obradujących odwiedził pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło. Legionowskie spotkanie miało dość szeroki zakres zagadnień, z konieczności skoncentrowaliśmy się więc tylko na wybranych problemach. Dużą część dyskusji poświęcono była imprezom masowym w kontekście najnowszego raportu o ich zabezpieczeniach w 2002 r., który omówimy w jednym z najbliższych numerów. Do tej sprawy, szczególnie w zakresie ekscesów po meczach piłkarskich i podczas rolniczych blokad,

wracali w swoich pracach uczestnicy trzech równoległych obradujących zespołów panelowych. Na spotkaniu plenarnym zajęto się również m.in.: oceną realizacji zadań wykonywanych przez lotnictwo policyjne; zadaniami z zakresu zarządzania kryzysowego w 2002 r., uwzględniając wnioski i zalecenia z kontroli NIK, podsumowaniem obiegu informacji oraz analizą wybranych działań pościgowych prowadzonych w ubiegłym roku. Zapoznano się także z funkcjonowaniem Krajowego Systemu Informacyjnego Policji, w świetle szkoleń przygotowujących dyżurnych jednostek do obsługi podsystemu KCIK – Biuletyn oraz szczegółowymi informacjami dotyczącymi przebiegu

się do wykorzystania motocykla z koszem, choćby z tej prostej przyczyny, że takich motorów w Policji już nie ma. Analogicznie wygląda problem użycia... batalionów podczas akcji oddziałów zwartych. Odwrotnie przedstawia się natomiast sprawa z bronią gładkolufową, która jest na stanie, ale dowódcy domagają się, aby jej użycie usankcjonować szczegółowymi przepisami. Zaproponowali też rozwijanie nowych szyków podczas imprez masowych oraz lepsze wykorzystanie tarcz do tworzenia osłon, a także użycie podczas zabezpieczania koni służbowych. Nowelizacji wymaga więc Zarządzenie nr 19 Komendanta Głównego Policji z 1993 roku w sprawie taktyki działań OPP.

jest ich ledwie na 5 proc. stanu jednostki. Brakuje samochodów osobowo-terenowych pod środki wzmocnienia, takie jak wyrzutnie gazów i reflektory ośniewające. O miejscach zakwaterowania poszczególnych oddziałów można by napisać osobne artykuły, które, niestety, w dużej części opisywałyby zaniedbane, sypiące się budynki.

Problemem staje się zabezpieczenie medyczne w oddziałach prewencji. W trzech jednostkach nie ma w ogóle lekarzy! Ogłoszony nabór nie przyniósł żadnego rezultatu. Po prostu, nikt się nie zgłosił. Może warto by przemyśleć warunki, jakie oferujemy wykształconym przecież, profesjonalnie przygotowanym do zawodu ludziom. Gdy w pozostałych jednostkach odejdą ci lekarze, którzy jeszcze są, wszystko wskazuje na to, że nie będzie chętnych do pracy w oddziałach prewencji.

Dowódcy poruszali także sprawę doskonalenia zawodowego. Obecnie dni, które powinny być na ten cel przeznaczone, wykorzystywane są przeważnie

cd. na str. 4

Etyka czy prawo?



Dyskusja o etyce w policji str. 3

Trudne rozmowy



Warsztaty psychologiczne dla osób przyjmujących zgłoszenia str. 5

Sprawa komisarz Ł.

Przetwarzanie danych osobowych w Policji str. 6

Ufaj i kontroluj!



Komenda Powiatowa Policji w Pińczowie str. 8-9

Wykaz aktów prawnych wydanych w 2002 r., dotyczących Policji

str. 13



telekomunikacja
teleinformatyka
ISO 9001

www.dgt.com.pl

DGT Sp. z o.o. ul. Jaśkowa Dolina 15 80-252 Gdańsk tel./58/68 20 700 fax/58/ 68 32 925

KTO FIGURUJE W KCIK?

23 kwietnia br. Biuro Łączności i Informatyki KGP po raz kolejny gościło posłów Rzeczypospolitej. Tym razem przy ulicy Wiśniowej w Warszawie zebrali się przedstawiciele poselskiego zespołu na rzecz Policji, pod przewodnictwem posła Mariana Marczewskiego.

Witając przybyłych gości, zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Zbigniew Chwaliński powiedział, że we wszystkich policjach na świecie w ostatnich latach nastąpiły ogromne zmiany w metodach identyfikacji sprawców przestępstw. Wśród nich zdecydowany prym wiodzie informatyzowana daktyloskopia, czyli system AFIS i genetyka wykorzystująca badania DNA do identyfikacji człowieka. Obie te metody są rozwijane także w naszym kraju (w dalszej części wizyty posłowie mieli okazję

zapoznać się z funkcjonowaniem m.in. systemu AFIS).

Komendant Chwaliński poinformował posłów także o budowaniu innych systemów informatycznych dla Policji, których wymaga od nas Unia Europejska lub układ z Schengen. Od 1 maja 2004 r. musi w Polsce ruszyć system EURODAC służący do identyfikacji cudzoziemców, azylantów, osób nielegalnie przekraczających granicę itp. Będzie połączony z centralnym, europejskim komputerem znajdującym się w Luksemburgu.

Od 1 stycznia br. uruchomiono KCIK, którego krótkiej prezentacji na spotkaniu z posłami dokonał jego dyrektor insp. Sławomir Wikło.

Posłowie pytali, jak system ten prezentuje się na tle innych krajów europejskich, a szczególnie należących

do UE i czy informacje w nim zawarte są dostępne dla tych państw. Nadinsp. Zbigniew Chwaliński wyjaśnił, że żaden inny kraj w Europie nie ma takiego systemu, który grupowałby informacje kryminalne ze wszystkich źródeł w kraju w jednym miejscu. Bezpośredniego dostępu do tego systemu nie ma nikt, tym bardziej przedstawiciele innych państw. Jedyne osoba uprawniona może, przez pocztę elektroniczną, wysłać konkretne pytanie do KCIK i uzyskać odpowiedź, ale tylko na temat, który ją interesuje. Nikt nie ma możliwości przeglądania danych zawartych w KCIK, tak jak np. gazety. W najbliższym czasie natomiast, także zgodnie z układem w Schengen, powstanie u nas Krajowy System Informatyczny Policji, który będzie przystosowany do współpracy z krajami UE.

Podczas zwiedzania KCIK posłowie chcieli zapytać system o detektywa Rutkowskiego, ale nikt nie znał jego numeru PESEL, więc poseł Władysław Stępień postanowił sprawdzić, czy on figuruje w KCIK. Po około 3 minutach (tyle czeka się na odpowiedź, bez względu na liczbę zadanych pytań) mógł odetchnąć z ulgą. Nie figurował.

T.N.



3 maja podczas uroczystości na placu Piłsudskiego w Warszawie wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza złożyli także przedstawiciele służb resortu spraw wewnętrznych.

S.

zdj. K. Potocki

UMOWA Z WOJSKIEM

Komendant główny Policji gen. insp. Antoni Kowalczyk, w obecności ministra obrony narodowej Jerzego Szmajdzkiego, podpisał z przedstawicielem MON umowę o współpracy w zakresie przyjmowania do służby w Policji byłych żołnierzy zawodowych.

Wojsko Polskie boryka się z problemem rekonwersji, czyli znalezienia zatrudnienia dla żołnierzy z likwidowanych jednostek. Są wśród nich specjaliści szczególnie chętnie poszukiwani przez Policję, m.in.: antyterrorysty, pirotechnicy, informatycy i logistycy. Ponadto przeszkolenie do policyjnej służby byłego żołnierza zawodowego jest średnio dwukrotnie tańsze niż osoby „z ulicy”. Umowa, która ma ułatwić zamianę munduru z zielonego na niebieski, powinna więc zadowolić obie strony. Korzyści odczuli by też sami ex-żołnierze. Bez narażenia się na mozołne szukanie zatrudnienia na cywilnym, nie zawsze przystającym do ich wiedzy i umiejętności, rynku pracy zachowaliby standard życia podobny do dotychczasowego (umowa gwarantuje przyznanie stopni policyjnych odpowiadających ich wojskowemu, uposażenia będą jed-



nak nieco niższe). Zastrzec jednak od razu trzeba, że przyjęcie do służby nie będzie odbywało się automatycznie, lecz dopiero po przejściu przez zainteresowanego odpowiedniej procedury. O tym, że nie wszyscy jej poddadają, świadczy przykład Straży Granicznej, której wymogi spełnił jedynie co trzeci były żołnierz zawodowy chętny do zatrudnienia się w tej formacji. Podobna sytuacja może mieć miejsce w Policji. Dotychczas zgłosiło się 783 chętnych, 57 jest już policjantami, 321 przechodzi stosowną procedurę.

PRZEMYSŁAW KAKAC

zdj. autor

W Sejmie

POPRAWKI PSL, „DOWCIP” PiS

23 kwietnia 2003 r. Sejm RP w drugim czytaniu rozpatrzył sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o strażach gminnych oraz niektórych innych ustaw.

Podkomisja pracująca nad tą nowelizacją pod przewodnictwem posła Ryszarda Hayna (SLD) wypracowała nieco zmienioną w stosunku do przedłożenia rządowego wersję tego projektu (por. GP nr 15/2003). Warto zauważyć, że na wniosek przedstawicieli straży gminnych (miejskich) posłowie – wbrew projektowi rządowemu – wprowadzili zapisy eliminujące faktycznie możliwość posiadania i stosowania przez strażników broni palnej gazowej. Podobnie jak było to dotychczas, strażę będą mogły używać broni palnej bojowej wyłącznie w przypadku ochrony obiektów oraz konwojowania znacznych wartości pieniężnych oraz przedmiotów wartościowych na potrzeby gminy. Jak już napisałem w artykule „W projekcie rządowym będą zmiany” (GP nr 15/2003), komisje sejmowe zaproponowały rezygnację z wyposażenia strażników w broń palną bojową przy konwojowaniu dokumentów. Komisje uchyliły też zawartą w projekcie rządowym propozycję surowszej niż w stosunku do funkcjonariuszy Policji odpowiedzialności strażników (chodzi tu o postulowaną odpowiedzialność karną do 5 lat pozbawienia wolności za naruszenie przez strażni-

ka dóbr osobistych obywatela na skutek przekroczenia lub niedopełnienia obowiązków służbowych – MT).

Założeniem nowelizacji jest wzmocnienie pozycji prawnej straży gminnej jako instytucji ochrony porządku publicznego na terenie gminy, co przejawia się m.in. przynależaniem straży wielu nowych, samodzielnych kompetencji, w tym również uprawnień pozwalających ingerować w chronione konstytucyjnie wolności człowieka i obywatela, takie jak np. prawo do nieetykalności osobistej – powiedział występujący z poparciem dla nowelizacji ustawy, w imieniu Klubu Parlamentarnego SLD, poseł Stanisław Piosik.

Nowelizację poparł w pełni Klub Poselski Platforma Obywatelska. Występujący w jego imieniu poseł Andrzej Gałażewski podkreślił m.in., że do projektowania ustawy były zaproszone samorządy, a także środowiska bezpośrednio związane ze strażą gminną, i efekty są dobre.

Pewne wątpliwości wyraził natomiast przemawiający w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość jego przewodniczący poseł Ludwik Dorn, stwierdzając, że rząd nie przedstawił oceny dotychczasowego funkcjonowania straży gminnych. W konkluzji swojego wystąpienia poseł Dorn stwierdził, że... uznając, iż problem straży gminnych wymaga wiedzy, zebrania informacji, poważnego namysłu, i wyrażając daleko posuniętą wątpliwość, czy obecny rząd i obecny minister spraw wewnętrznych w ogóle do takiego namysłu są zdolni (! – MT), Klub Prawo

i Sprawiedliwość tę częściową ustawę popiera, nie zgłasza poprawek i będzie za nią głosował.

Poprawki do nowelizacji zgłosił w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL poseł Wiesław Woda. Zastrzeżenia posłów tej partii wzbudziło przyznanie strażnikom uprawnień do przeszukiwania osób, pomieszczeń i przedmiotów oraz upoważnienie do przetwarzania danych osobowych. Odnosząc się krytycznie do niektórych zapisów projektu ustawy – powiedział poseł – chcemy zapobiec tworzeniu nowej formacji policyjnej.

Podobne w stylu było wystąpienie, w imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona, posła Waldemara Borczyka, który zwrócił zwłaszcza uwagę na wykorzystanie Straży Miejskiej w Łodzi do pacyfikacji aktorów miejscowego Teatru Nowego, protestujących przeciwko nadanym im przez władze miasta dyktorom.

Nowelizację poparł w całej rozciągłości reprezentowany w wystąpieniu posła Stanisława Zadory Klubu Parlamentarny Ligi Polskich Rodzin, a także Klub Parlamentarny Unii Pracy (poseł Jan Orkisz). Poparcia udzieliło również Koło Poselskie Partii Ludowo-Demokratycznej (poseł Ryszard Chodynicki).

Odpowiadając na pytanie posła Leszka Murzyna (LPR) w sprawie wyposażenia straży gminnych w broń palną bojową w czasie wspólnych patroli z policjantami, wiceminister SWIA Jerzy Mazurek powiedział, że resort nie jest obecnie zainteresowany rozszerzeniem uprawnień strażników do posiadania takiej broni, gdyż wywołałoby to niepotrzebną dyskusję.

Ze względu na zgłoszenie przez Klub Parlamentarny PSL poprawek do projektu, został on ponownie skierowany do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

MARCEL TABOR

W SKRÓCIE

✓ Dwaj policjanci z Lublina st. post. Łukasz Walo oraz sierż. Tomasz Borychowski zostali odznaczni Krzyżem Zasługi za dzielność za uratowanie z pożaru trójki dzieci afgańskich uchodźców.

✓ Funkcjonariusze z Biura Spraw Wewnętrznych KGP zatrzymali policjanta z poznańskiego oddziału CBS, podejrzanego o żądanie łapówki od wielkopolskiego biznesmena. Został aresztowany, podobnie jak pomagający mu adwokat.

✓ Na pięć i pół roku więzienia skazał sąd Marka W., byłego komendanta komisariatu Policji na warszawskim Bemowie, oskarżonego o to, że w zamian za przyjęcie 40 tys. łapówki wypuścił z aresztu złodzieja samochodowego.

✓ Warszawski Sąd Okręgowy skazał na karę 25 lat pozbawienia wolności jednego oraz na kary dożywocia trzech gangsterów z grupy „Karola”, zajmującej się zabójstwami na zlecenie, wymuszeniami rozbójniczymi, handlem narkotykami.

✓ Na 20 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz na 4 lata zakazu wykonywania

zawodu skazał krakowski Sąd Rejonowy policjantkę z tamtejszej KWP, która, współpracując z pismem „Żyty”, ujawniała na łamach tajemnic prowadzonych śledztw.

✓ Zwłoki czworga dzieci, zamordowanych przez rodziców, znaleźli policjanci ukryte w plastikowych beczkach w jednym z łódzkich mieszkań. W Szczecinie natomiast toczy się śledztwo w sprawie zabójstwa dwójga upośledzonych dzieci, zabitych przez matkę.

✓ Policjant Wydziału Ruchu Drogowego KSP został zatrzymany za usiłowanie wymuszenia 3 tys. złotych łapówki od sprawcy wypadku drogowego.

✓ Stołeczni policjanci znaleźli w mieszkaniu w centrum miasta trzy kilogramy trotylu, w tym półkilogramową bombę. Właściciel mieszkania został zatrzymany.

✓ Stołeczna policja ustaliła, że sprawcą dokonanego dwa i pół roku temu morderstwa dwóch osób w kantonie na Mokotowie był Igor Pikus, bandyta, który zginął w Magdalenie. Było to płatne morderstwo. Aresztowano kobietę – zleceniodawczynię zbrodni.

oprac. S.

ETYKA CZY PRAWO?

Na III Międzynarodowej Konferencji „Policja Europy XXI wieku – w kierunku jakości”, która miała miejsce niedawno w Warszawie, dyskutowano o etyce w policji. Przedstawiamy krótką relację z tej dyskusji, w której udział wzięli komendanci i przedstawiciele szkół policyjnych większości państw Europy oraz profesorowie polskich uczelni i policyjni związkowcy.

Dylematy przy wprowadzaniu (bądź niewprowadzaniu) kodeksu etyki w Policji omawiane były w panelu dyskusyjnym, prowadzonym przez generała Patricka Jouberta, komendanta Wyższej Państwowej Szkoły Policji w Saint Cyr au Mont d'Or koło Lyonu oraz prof. dr. hab. Andrzeja Wiśniewskiego z WSPol. w Szczecinie. Policja francuska była pierwszą w Europie, która wprowadziła pojęcie etyki policyjnej i zastosowała je w praktyce (w 1986 r.). Gen. Joubert stwierdził, że etyka jest jednym z najważniejszych przedmiotów wykładowych obecnie w policyjnych szkołach we Francji. Stało się tak, ponieważ od dawna coraz więcej spraw dotyczących zachowań policjantów było nagłaśnianych przez media i uznano, że społeczeństwo powinno wiedzieć, według jakich norm, reguł i systemów etycznych działa policja w ich kraju. Ocena działalności policji w danym państwie zależy w dużej mierze od poszanowania przez nią praw i wolności osób. Dlatego tak ważne jest opracowanie reguł jej postępowania.

ZA...

Jednym z głównych dylematów policyjnej etyki jest konieczność stosowania siły przez funkcjonariuszy. W etyce klasycznej uderzenie kogoś pałką zawsze będzie oceniane negatywnie. Tymczasem policjant czasem musi to zrobić w imię prawa. Generał Joubert stwierdził, że takie czynności policjantów, jak użycie siły, są z reguły akceptowane przez społeczeństwo, jeśli mu służą. Podkreślił, że zdecydowana większość policjantów także zaakceptowała stosowane już we Francji zasady etyki policyjnej, ale zawsze jest coś za co. Policjanci w zamian wymagają, aby społeczeństwo (a przede wszystkim prokuratorzy i sędziowie) wspierało ich w różnych trudnych sytuacjach. Oczekują, że za każdym razem, kiedy są napadani, obrzucani obelgami czy obrażani w inny sposób, sprawcy tych czynów będą surowo karani. Mają też wymagania wobec swoich przełożonych (od ministra spraw wewnętrznych poczynając), którzy po pierwsze – iden-

tycznie jak szeregowi policjanci powinni stosować te same zasady etyki policyjnej, po drugie – za każdym razem stawać w obronie policjantów, jeśli ci nie złamali prawa, a są atakowani przez prasę czy jakąś grupę społeczną (np. rolników usuniętych z blokady drogi).

Oprócz opracowania odpowiednich zasad postępowania, potrzebne jest jeszcze formalne wprowadzenie ich w życie. Rząd francuski stworzył więc pozapolicyjną instytucję, która kontroluje przestrzeganie etyki policyjnej przez funkcjonariuszy. Na jej czele stoi przedstawiciel społeczeństwa, a w skład wchodzi parlamentarzyści, sędziowie, prokuratorzy i policjanci. Każdy obywatel Francji ma prawo wnieść skargę do tej komisji za pośrednictwem „swojego” posła. Komisja działa od 2 lat i zajmuje się około 2 tysiącami spraw rocznie (w Polsce istnieją sądy honorowe dla policjantów, zajmujące się łamaniem zasad etyki, ale dotąd rozpatrzyły zaledwie 2 sprawy).

I PRZECIW

Następnie w dyskusji o policyjnej etyce głos zabierali przedstawiciele innych europejskich państw, które obecnie są na etapie tworzenia tego nieformalnego prawa dla policjantów, ale prawdziwy przełom wywołał prof. dr hab. Marian Filar z Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, który zwrócił się wprost do wszystkich pracujących obecnie nad stworzeniem kodeksu etyki policjanta, aby swoje prace wrzucili do kosza na śmieci!

– Nie ma odrębnych etyk policjantów, szewców, nocy stróżów czy profesorów, choć jest moda, by je tworzyć – powiedział profesor Filar. – Etykę powinno się mieć w sercu, a nie na papierze. W momencie, kiedy zostaje przelana na papier, przestaje być etyką, a staje się prawem. Po co policji etyka? – zastanawiał się mówca. – Jako kolejny gadżet? Wypada go mieć, więc się tworzy? Od wieków wszystkim znana jest zasada, że jak nie wiesz, jak się zachować, to zachowuj się przyzwoicie (a nie sięgaj po instrukcję). To, że policjant nie powinien brać łapówek, jest



oczywiste i nie wymaga tworzenia specjalnego kodeksu etyki. Procent ludzi nieuczciwych jest taki sam w każdym zawodzie i społeczeństwo to doskonale rozumie i tak samo potępi skorumpowanego lekarza, polityka, jak i policjanta. Najgorsze natomiast, co może zrobić policja, to nie podejmować decyzji, zaniechać działań, których ludzie oczekują. To jest gorzej oceniane niż jakaś nieuczciwa czarna owca, która trafia się w każdym zawodzie.

Jako przykład prof. Filar podał brak reakcji polskiej Policji na ewidentne przypadki łamania prawa podczas blokad dróg przez rolników. W takich sytuacjach nie powinno być mowy o strachu przed reakcją chłopskich partii parlamentarnych czy innych środowisk, tylko stanowcze działanie w celu przywrócenia porządku. Profesor podał przykłady, kiedy policjanci zatrzymali kierowców usiłujących się przedrzeć się przez blokady, zamiast blokujących, czyli tych naprawdę łamiących prawo. Takie zaniechanie działań przez Policję jest zdecydowanie gorzej oceniane przez społeczeństwo niż np. ujawnienie, że policjant Kowalski wziął 200 zł łapówki od zatrzymanego za wykroczenie drogowe kierowcy. – Róbcie swoje i nie dajcie się zastraszyć zmieniającym się ekipom rządzącym i politykom – zapowiedział prof. Marian Filar do wszystkich policjantów w Europie.

Nie mniejsze zainteresowanie uczestniczących w dyskusji wzbudziła wypowiedź prof. Józefa Pency z Uniwersytetu Łódzkiego, dotycząca jakości i etyki zarządzania policją. Wykładowca stwierdził, że ludźmi (także policjantami!) trzeba kierować, a nie zarządzać. Zarządza się dystrybucją umundurowania w magazynach czy innymi dobrami materialnymi, ale nie ludźmi! W polskiej Policji natomiast przeważa zarządzanie i to jak najbardziej autorytarne. Podwładnych traktuje się jak rzeczy, przedmioty, którymi się zarządza (wypowiedź tę dedykuję wszystkim policjantom na kierowniczych stanowiskach – zarówno tym nielicznym, którzy tego nie robią, by z czasem nie ześliznęli na złą drogę, jak i tym, którzy już zaczęli „zarządzać” TN.).

Idealny model kierowania jednostką policji (w Polsce taki nie istnieje) powinien – według prof. Pency – wyglądać tak, że sami pracownicy (podwładni) są zainteresowani jak najlepszymi wynikami swojej jednostki i to nie ze strachu przed przełożonym. Podwładni powinni być dowartościowani, mieć swobodę działania (ważny jest efekt, a nie godziny pracy), liczyć

na zaufanie, poparcie i szacunek swojego przełożonego. Podwładnych trzeba traktować jako pewien potencjał intelektualny, a nie dwie ręce do pracy i nie poza tym, ponieważ w dzisiejszych czasach czynnik ludzki liczy się bardziej od najdoskonalszego sprzętu czy technologii, do której dostęp w mniejszym lub większym stopniu (w zależności od możliwości finansowych) mają wszystkie kraje. Niestety, dominujące u nas traktowanie ludzi jak bydło – według prof. Józefa Pency – jest pozostałością poprzedniego sys-

(...) Podwładni powinni być dowartościowani, mieć swobodę działania (ważny jest efekt, a nie godziny pracy), liczyć na zaufanie, poparcie i szacunek swojego przełożonego. Podwładnych trzeba traktować jako pewien potencjał intelektualny, a nie dwie ręce do pracy i nie poza tym.

prof. Józef Peca

temu ustrojowego, a uzyskiwane przez Polskę efekty gospodarcze, mimo posiadania tak ogromnych bogactw naturalnych, są tego właśnie efektem. Dlatego etyki kierowania ludźmi powinni uczyć się przede wszystkim policjanci na kierowniczych stanowiskach, ale opracowywanie dla nich osobnego kodeksu („etyki policyjnego szefa”) byłoby nonsensem. Etyka, według prof. Pency, to umiejętność odróżnienia dobra od zła. Najpierw jednak samemu trzeba odkryć, czym jest dobro. Etyka to nie prawo, nie powinna być więc spisywana na papierze, a zasady moralne mają znaczenie uniwersalne i nie można ich dzielić na policyjne, strażackie, nauczycielskie itp., itd.

KAZALI, TRZEBA ZROBIĆ

Te dwie wypowiedzi polskich profesorów wywołały pewien zwrot w dyskusji. Z pozoru oczywista kwestia konieczności opracowania zasad etyki policjanta w każdym kraju nagle przestała być tak oczywista. Insp. Zbigniew Krasnodębski, dyrektor Biura Prawnego KGP, stwierdził, że kiedy 14 lipca 1999 r. ówczesny komendant główny Policji wydał decyzję o konieczności stworzenia zasad etyki dla policjantów, zajmujący się tym pracownicy KGP mieli podobne dylematy, jak profesorowie Filar i Peca. Czy jest sens tworzenie nowego dokumentu, skoro wszystkie prawa i obowiązki policjantów są już zapisane w stosownych ustawach,

kodeksie karnym, kodeksie postępowania karnego itp.? Niestety, były naciśki i dyrektywy Rady Europy, które wymagają takiego kodeksu, więc należało się do nich dostosować.

Komendant stołeczny Policji nadinsp. Ryszard Siewierski w swojej wypowiedzi także rozprawił się z kodeksem etycznym dla policjantów, zawierającym sankcje za niestosowanie się do niego. Całkowicie zgodził się z przedmówcami, że w takiej sytuacji nie jest to etyka, tylko obowiązujące prawo. Policja natomiast to nie innego jak walka dobrego ze złem. Funkcjonariusz policji permanentnie ma do czynienia ze złem i istnieje obawa, że po jakimś czasie to zło zaakceptuje (tak jak lekarz w szpitalu, stykający się codziennie ze śmiercią, ma do niej inny stosunek niż przeciętny obywatel, czy chirurg, który nie mdleje na widok ludzkich wnętrzności). Toteż w tych zawodach szalenie ważny jest dystans do pracy. Zamiast więc mówić o etyce w policji, należałoby dyskutować o zasadach postępowania, pozwalających na zachowanie tegoż dystansu. Każde dziecko – stwierdził komendant – oglądając film w telewizji wie, kto jest bohaterem pozytywnym, a kto negatywnym, choć nikt go tego nie uczył i nie czytało żadnego kodeksu etyki. To samo dotyczy policjantów. Poza tym jest jeszcze jedna zasada – ornitolog nie musi umieć latać. Można więc głosić najprzeróżniejsze zasady istniejące na papierze

i wcale ich nie przestrzegać. W prawdziwej policji istniał inny, niepisany kodeks: „My ci nie podamy ręki, bo popelnisz czyn niehonorowy” i to jest właściwa, jedyna policyjna etyka.

Generał Patrick Joubert do końca jednak bronił swojego stanowiska, twierdząc, że w 1986 r. we Francji toczyły się identyczne dyskusje, a policjanci francuscy byli bardzo niezadowoleni z wprowadzenia etyki policyjnej. Jednak teraz, po upływie 17 lat, zmienili zdanie. Etyka policyjna weszła na stałe do umysłów funkcjonariuszy i dzięki temu ich zachowania uległy znacznej poprawie, a społeczeństwo bardzo wysoko ocenia obecnie francuską policję.

Nie sądzę jednak, by wszyscy dyskutujący zostali przekonani o konieczności wprowadzania etyki dla policjantów. Świadczyła o tym m.in. wypowiedź ostatniego uczestnika dyskusji asp. Antoniego Dudy, przewodniczącego Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Policjantów, który stwierdził, że związkowcy będą przeciwni wprowadzaniu etyki dla policjantów na zasadzie kolejnego kodeksu karnego. I chyba nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że każdy (bez względu na to, w jakim zawodzie pracuje) swoją etykę nosi w sobie i że kiedy zostanie ona przelana na papier, przestanie być etyką, a stanie się obowiązującym prawem.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Krzysztof Potocki



PRZED WSZYSTKIM BEZPIECZEŃSTWO

cd. ze str. 1

jako zwykle dni służby patrolowej lub realizacji zabezpieczeń. Wiąże się to z kierowaniem do działań jednostek o niepełnym stanie etatowym. O ile w przypadku patroli nie ma to aż tak wielkiego znaczenia (oprócz tego, że odbywa się kosztem szkolenia), to w momencie, gdy muszą być użyte oddziały zwarte, może decydować o powodzeniu akcji. Z tym problem wiąże się z kolei dostosowanie uregulowań prawnych do utrzymania przepisów pozwalających na dalsze odbywanie w Policji służby wojskowej. Zwłaszcza że w planach Ministerstwa Obrony Narodowej w „Programie rozwoju sił zbrojnych RP w latach 2003–2005” zapisane jest skrócenie od roku 2004 zasadniczej służby wojskowej do dziewięciu miesięcy.

Kolejną bolączką są środki łączności. Dowódcy argumentowali, że stacje, które obecnie otrzymali, nie w pełni współpracują ze sprzętem, który posiadali wcześniej, co powoduje zakłócenia w komunikacji.

Ważne jest także, aby oddziały dowódców jednostek od spraw biurowo-papierkowych tak, aby rzeczywistość byli dowódcami, a nie zajmowali się nadzorem nad remontami czy innymi sprawami logistyki.

Pieniądze, jak się okazuje, są problemem wielu służb z pierwszej linii. Mnożnik kwoty bazowej 1,52 w XIII grupie stawia policjantów prewencji

w niekorzystnej sytuacji w stosunku do innych funkcjonariuszy zaszerogowanych w tej samej grupie.

NACZELNICY

Obrady panelowe komórki sztabowej obracały się wokół ekscesów pseudokibiców i starć z demonstrantami. Szalikowcy coraz częściej umawiają się na „międzyklubowe” rozróby poza stadionami. Policja musi wiedzieć o takich pozycjach. Pikanterii dodaje fakt, że „kibole” kontaktują się za pomocą Internetu. Obecnie w pionach do walki z przestępczością gospodarzą służby kryminalnej tworzone są komórki, które będą zajmować się wyłącznie wyszukiwaniem w Internecie informacji, np. o usiłowaniu dokonania przestępstwa czy namawianiu do bójek. Do tego celu zostaną skierowani specjalnie przeszkoleni policjanci. Poważną trudność sprawia fakt, że zwykle wydarzenia nadzwyczajne z udziałem kibiców są trudne do przewidzenia i często powstają pod wpływem doraźnie zaistniałej sytuacji.

Na spotkania podkreślono znaczenie osobowych źródeł informacji. Większość stadionowych chuliganów to blokerzy, którzy między rozgrywkami prześiadują na osiedlowych ławkach. Dzielnicy z prawdziwego zdarzenia mają dużą wiedzę na temat tych środowisk. Treba ją tylko umiejętnie wykorzystać. Każdy policjant ma však obowiązek pracować z osobami informującymi. Za wzór bywał stawiany Kraków, gdzie działa zespół wywiadowczy zajmujący

się rozpoznaniem operacyjnym pseudokibiców. „Mankamentem” tej grupy jest jednak to, że działa tylko w Krakowie i nie wyjeżdża na spotkania ligowe „Wisły”. Zaskoczeniem dla wszystkich był np. mecz z „Lazio” w Rzymie, gdzie, według danych policyjnych, miały dojechać cztery autokary, czyli około dwustu kibiców z Polski, a na stadionie objawiło się nagle kilka tysięcy.

Były też inne głosy krytyczne. Wielu zastanawiało się, na ile realne jest wyodrębnienie w pionie kryminalnym grupy policjantów, którzy zajmowałby się wyłącznie przestępczością stadionową.

Przedstawiciele Wydziału Kryminalnego Biura Służby Kryminalnej KGP poinformowali z kolei, że w ich komórce w ostatnim roku powstały nowe zespoły: poszukiwaczy celowych, werbunków i operacji specjalnych.

Z dużym zainteresowaniem spotkał się problem bezpieczeństwa na kolei. Okazało się, że obecnie kolej jest dużo życzliwsza niż jeszcze parę lat temu i teraz sama proponuje, aby budynki, które ma zarządza, wykorzystywać na rzecz komisaratów kolejowych. Straż Ochrony Kolei wprowadziła system ewidencji osób legitymowanych przez jej pracowników, którego dane mają być wkrótce dostępne. W dziesięciu wydziałach kryminalnych KWP zostali powołani policjanci, którzy zajmować się będą koordynacją zadań operacyjnych na najbardziej zagrożonych trasach przejazdów. Konduktorzy będą wyposażeni w telefony komórkowe, dzięki czemu szybko



będą mogli powiadomić o zaistniałym zagrożeniu.

Kolejnym omawianym zagadnieniem była sprawa policyjnych negocjatorów. Przypomniano m.in., że negocjatorzy nie są mediatorami, a Policja nie jest stroną w konfliktach typu blokady rolnicze. Postulowano, aby doskonalić umiejętności wyszkolonych już wcześniej specjalistów, a nie ciągle wysyłać na kursy nowych ludzi.

Inną ważną kwestią, którą poruszali sztabowcy, jest znajomość (czy raczej „nieznajomość”) języków obcych. Z tego powodu musimy bardzo często rezygnować z profesjonalnych szkoleń za granicą.

Podnoszono także problem bezpieczeństwa obiektów strategicznych w kontekście zagrożeń atakami terrorystycznymi. Obawy są na tyle duże, że pojawiła się już informacja o przekazaniu 6,5 mln zł na zakup pakietu ochronnego dla 10 tys. policjantów (w tym m.in. masek przeciwgazowych). Czy jest jednak uzasadnione, aby na iluzoryczną ochronę funkcjonariuszy przeznaczać większe dotacje niż na wyposażenie policjantów grup szturmowych AT, którzy

na pierwszej linii walczą z rzeczywistym wrogiem – bardzo niebezpiecznymi przestępcami w kraju?

KOMENDANCY

Panel, który skupiał zastępców komendantów wojewódzkich ds. prewencji, starał się objąć całość tych zagadnień. Komendanci zastanawiali się nad wypracowaniem propozycji algorytmów w konkretnych sytuacjach. Na przykład w sprawie patroli narodził się wniosek, aby odpowiednim przepisem zalegalizować funkcjonowanie jednoosobowych patroli. Komendanci postulowali też, aby skończyć z przesiadywaniem w radiowozach podczas patroli. Pojawiła się także propozycja, by wprowadzić środek przymusu bezpośredniego w postaci tzw. kajdan, ograniczających swobodę przemieszczania się przez unieruchomienie rąk i stóp...

Pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło nawiązał w swoim wystąpieniu do społecznego poczucia bezpieczeństwa. – Niedopuszczalne jest, że czasami funkcjonariuszy odseparowani od ludzi –

O SZACUNKU, DYSCYPLINIE I PODLEGŁOŚCI SŁUŻBOWEJ

Na biurku zadzwonił telefon. Kierownik rewiru dzielnicowych sierż. podniósł słuchawkę:

– Dzień dobry, ja do pana dzielnicowego w sprawie wczorajszej interwencji – usłyszał lekko zdenerwowany kobiecy głos w słuchawce.

– Jakiej interwencji? – zapytał nieco zdziwiony dzielnicowy.

– Wczoraj rano było u mnie czterech policjantów, a ja nie wiem, o co chodzi.

– Pani jest w komisariacie na dole? – upewnił się policjant.

– Tak.

– Proszę chwilę poczekać, zaraz po panu ja jadę.

W poczekalni z kobietą jest starszy mężczyzna. Dzielnicowy zaprasza ich do swojego pokoju i słucha relacji, która nie zapowiada zwykłej interwencji czy prostego problemu.

– Jestem właścicielką mieszkania przy ul. R. Mieszkanie wynajmuje ode mnie pan G. – wskazuje na starszego mężczyznę, który razem z nią przyszedł – ale w mieszkaniu przebywał jego syn B., który jest studentem. Wczoraj rano, około 8.30 do mieszkania przyszli czterej policjanci w nie-

bieskich kurtkach i B. nie chciał ich wpuścić, bo się bał, oni jednak wtargnęli siłą.

– Wie pan, syn uchylił drzwi wejściowe, ale zabezpieczył je łańcuchem ograniczającym szerokość otwarcia drzwi. Tak z ostrożności – zaczął opowiadać G. – Kiedy zobaczył, że tych policjantów jest czterech, powiedział im, że boi się wpuścić ich do mieszkania. Oni jednak pchnęli mocno drzwi, zerwali łańcuch i weszli. Rozejrzeli się po mieszkaniu, wypytali, co robi, dlaczego tu mieszka, ale nie chcieli powiedzieć, z jakiego są komisariatu ani po co przyszli. Wyłęgitymowali jeszcze syna i wyszli.

– Czy to byli umundurowani policjanci – zapytał dzielnicowy.

– Tego nie wiem. Syn mówił, że mieli chyba niebieskie kurtki. – odpowiedział G.

– Będę musiał więc porozmawiać z synem, bo to mogli być policjanci z innej jednostki. Ale sprawą zajmę się na pewno – powiedział dzielnicowy.

– To pan nie sprawdzi od razu, kto to był? – zapytała wyraźnie zawiedziona kobieta. – Bo my obawiamy się – mówiła,

nie czekając na odpowiedź – czy to w ogóle byli policjanci. Przecież tak dziwnie się zachowywali.

– Niestety, nie mam takiej możliwości. To duże miasto, pracują tu także policjanci z komendy miejskiej i wojewódzkiej, sprawdzanie będzie trudne i czasochłonne – odpowiedział dzielnicowy.

– Aha. Jeszcze jedno – dodała kobieta. – Wczoraj około godz. 12 do mojego sklepu przy ul. Y wszedł mężczyzna, który podawał się za dzielnicowego i wypytwał mnie o moją matkę i czy mieszkam przy ul. R jest komuś wynajmowane. (...)

Sprawa wyglądała co najmniej dziwnie. Dzielnicowy umówił się, że na drugi dzień odwiedzi studenta w mieszkaniu. Interesanci wyszli z komisariatu.

Relacja B. była zbieżna z tym, co usłyszał wcześniej dzielnicowy. Okazało się jednak, że policjanci byli po cywilnemu, a jeden z nich przez uchylone drzwi okazywał odznak policyjną, on jednak nie pamiętał jej numeru. Potwierdził, że zerwał łańcuch w drzwiach i że mimo kilku pytań nie chcieli się przedstawić ani powiedzieć, o co chodzi. Podał też rysopisy trzech z nich.

Dalsze czynności w sprawie ustalenia, kto mógł być wówczas w mieszkaniu, wyglądały rutynowo. Dzielnicowy dowiadywał się w sekcjach kryminalnej i ds. PG w swoim komisariacie, potem sprawdził jeszcze, czy nie byli to czasem dzielnicowi z sąsiedniego rewiru, wykonał parę innych czynności, które nie posunęły sprawy do przodu. „To pewnie nie byli policjanci z mojej jednostki” – pomyślał.

Opracował więc telefonogram adresowany do wszystkich jednostek, w tym do komendy miejskiej, a nawet wojewódzkiej. Tam przecież także pracują policjanci, którzy pełnią służbę po cywilnemu i mogli być w tym mieszkaniu. Nie wiedział zresztą, czy wolno mu taki telefonogram wysłać, ale jak sądził: „przecież chodzi o dobre imię Policji i wyjaśnienie sprawy”. Kilkakrotnie zmieniał treść, ale w końcu jakoś opisał całe zdarzenie i w telefonogramie zwrócił się z prośbą o ustalenie, czy w tym mieszkaniu wykonywali czynności policjanci z innej jednostki. Nie wiedząc, czy treść korespondencji kogoś nie urazi, kilka razy użył zwrotów: „prośba”, „uprzejma prośba” i „z góry podziękował za udzieloną pomoc”. Ponieważ było już późno i komendanci poszli do do-

mu, kierownik rewiru przeczytał (i mimo że ma dwadzieścia lat służby i nadal wierzy w sens policyjnej roboty) „podbił” i podpisał telefonogram, który noć dyżurny rozesłał faksem do innych jednostek.

Rano rozpoczęła się burza. „Od kiedy kierownik rewiru zleca czynności jednostkom nadzrędnym?”, „Proszę pilnie wyjaśnić”, „Oczekuję na wnioski” – grzmiały dekrety najwyższych komendantów, widniejące na kopii telefonogramu przekazanego do pilnego wyjaśnienia. Wszczęto więc postępowanie wyjaśniające, które potwierdziło, że kierownik rewiru nie powinien podpisywać takiego telegramu (ewentualnie co najmniej komendant komisariatu) i w związku z tym należy z nim przeprowadzić rozmowę, a sprawę omówić na najbliższej odprawie, aby uniknąć w przyszłości takich sytuacji...

No właśnie: – Jak ktoś tak „mało ważny” (by nie powiedzieć krawężnik) może do Mnie przysłać coś takiego, prosić o cokolwiek i oczekiwać odpowiedzi? – jednoznacznie daje się wyczuć przesłanie. Bardzo Wysokich Przełożonych.

Najdziwniejsze w tej sprawie jest to, że dzielnicowy mógł (a nawet powinien) od razu od siebie odepchnąć tę sprawę, przesłać gdziekolwiek, dokądkolwiek – zgodnie z zasadą: „Byle nie ja”. Ale on tak nie umie, bo się tego (jeszcze?) nie nauczył. On jest bowiem ostatnim ogniewem, które już nic na nikogo nie zepchnie. Może teraz właśnie przyszła pora na taką naukę? Oby nie.

mówił generał Padło. – Nie może być tak, że jako policjanci czujemy się rozgrzeszeni, iż procesowo dana sprawa nie istnieje. Trzeba się zastanowić, dlaczego ludzie boją się zgłaszać Policji informacje o popełnieniu przestępstwa. Niekórzy twierdzą, że nie chcą uczestniczyć w policyjnej biurokracji i tracić czasu na wypełnianie druków. Niekórzy z kolei mówią wręcz, że nie zgłaszają zawiadomień, ponieważ nie wierzą, że Policja może im pomóc.

Przedstawiciele KGP zapowiedzieli wprowadzenie w Policji systemu ocen, który pozwoli weryfikować konkretne działania funkcjonariuszy. Nie chodzi o to, aby pompować rejestr zgłoszonych spraw, ale by rzeczywiście pomóc ludziom, czyli np. prowadzić wykaz tych, którym Policja naprawdę pomogła.

W tym miejscu zgłoszono uwagi krytyczne odnośnie do programu „17 x 5”.

– Pojawiała się patologia – mówił generał Padło. – Kilku z was ma zastrzeżenia do kontynuowania tych działań. Jestem jednak przekonany, że tych pięć kategorii przestępstw najbardziej doskwiera społeczeństwu. Musimy częściej wymieniać się doświadczeniami w przypadkach zwalczania zaistniałych zagrożeń.

Siedem osób reprezentujących komendantów wojewódzkich było przeciw kontynuowaniu programu „17 x 5”. W niektórych jednostkach doszło do zafałszowania statystyki. Gdzieś tam pomagano sobie po prostu nierękożuciem niektórych przestępstw. W innych starano się zarejestrować je w niezwiązanych z programem działach.

Komendanci argumentowali także, aby system „17 x 5” doprecyzować i wysunąć jasne wnioski, w jakiej formie ma być kontynuowany.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

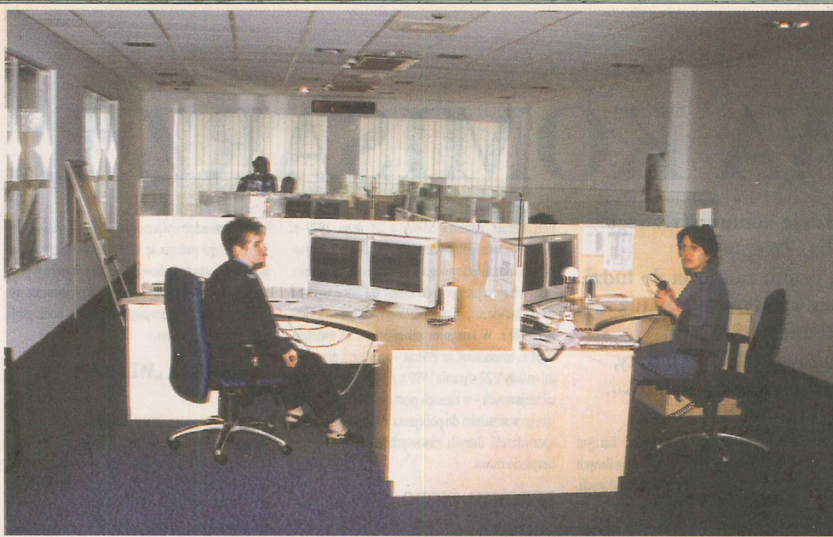
I szczerze przyznaję – źle się stało, że w „ferworze walki” jeden z lepszych kierowników dzielnicowych największego komisariatu w mieście podpisał ten telefonogram. Nie powinien tego robić, to prawda, i poniósł surową konsekwencję, tłumacząc się za swą nadgorliwość. Może jednak wystarczyłoby zwrócić uwagę ustnie czy telefonicznie komendantowi jednostki, czy choćby kierownikowi, zamiast robić aż takie postępowanie?

Jak wiecie nieszczęście, prowadząc całą sprawę był naczelnik Wydziału Prewencji KWP, którego ubodło, że taki zwykły „prewencji” z KP” śmie zwracać mu głowę błahą sprawą i „lecać czynności”. Sam jednak nie zainteresował, tylko pobiegł z tym do... wojewódzkiego, który zapewne w natłoku setek poważniejszych spraw nie zdążył nawet od sugestii zbulwersowanego naczelnika, a afery rozpetana.

Szkoda, że, w imię dyscypliny czy podległości służbowej, zapominamy o szacunku, takim zwykłym szacunku do każdego, w tym do podwładnego, nawet wtedy, gdy zdarzy mu się popełnić błąd.

GRZEGORZ LIBURA

Puenta poza protokołem:
Pamiętajmy, Panowie Officerowie, że dużo łatwiej podwładnego zdyscyplinować, niż wzbudzić w nim do siebie szacunek. Na czym nam bardziej zależy? Z wyrazami szacunku – porucznik



TRUDNE ROZMOWY

Przydarza się coś złego. Człowiek został napadnięty, doznał uszczerbku na zdrowiu, poniósł stratę materialną. Jest w stresie. Chwytą za telefon, by powiadomić Policję. Wylewa swój żal, nie panuje nad emocjami, nie dobiera słów. A po drugiej stronie też jest człowiek – reprezentujący instytucję.

W tych warunkach łatwo o zadrażnienie czy konflikt. Zwiększa się, gdy chodzi o miasta największe, z ogromną liczbą zdarzeń. W Warszawie w ciągu jednej doby notuje się około 4 tysięcy zgłoszeń telefonicznych, kierowanych do Komendy Stołecznej Policji. Jedną piątą z nich znajduje swój dalszy ciąg w postaci rozmaitych podejmowanych czynności.

– Naszą wielką troską jest, aby Policja była przez społeczeństwo postrzegana jako instytucja porządną, służebną, która traktuje ludzi przyzwoicie i podmiotowo – mówi komendant stołeczny nadinsp. Ryszard Siewierski. – Akceptujemy to, ja i moi podwładni, że czasem musimy przyjąć na siebie rolę niemal terapeutyczną, gdy osoba do nas telefonująca (lub przybywająca tu osobiście) pragnie, po prostu, być wysłuchana, jako że nie zna żadnego innego rozmówcy, któremu mogłaby zaufać, powierzając swoje problemy.

Ta dbałość o wizerunek Policji sprawiła, że kiedy od czasu wdrożenia nowego systemu ośmiu stanowisk przyjmowania zgłoszeń, pojawiły się pierwsze niepokojące sygnały i skargi na niesympatyczny ton, arogancję, opieszałość, brak choćby odrobiny empatii, pan komendant natychmiast bliżej zainteresował się tą sprawą. Nie wyłącza po to, by gromić i karać, ale, by znaleźć rozwiązanie optymalne. Dla obu stron.

– Zdajemy sobie doskonale sprawę, że bywają bardzo trudni rozmówcy, ale dla pracownika nie może to stanowić usprawiedliwienia. Nerwy należy trzymać na wodzy, dodatkowo choćby i z tego względu, że rozmowy są rejestrowane i w przypadku ewentualnego postępowania skargowego będą stanowiły argument przemawiający na niekorzyść osoby przyjmującej zgłoszenie. Propozycja zorganizowania warsztatów psychologicznych, rozwijających umiejętności radzenia sobie w sytuacjach trudnych, gdy adrenalina osiąga alarmujący poziom, była i według mojej oceny, i opinii samych uczestników szkolenia, najlepszym środkiem do osiągnięcia pożądanego celu – stwierdza nadinsp. Ryszard Siewierski.

Pomysłodawcą i autorem programu jest mł. insp. Krzysztof Górniak, radca, dyżurny operacyjny Głównego Stanowiska Kierowania KGP. On też, wspólnie z psychologami, poprowadził dwudniowe maratony edukacyjne w celu dokonania zmian w zachowaniach i nauczaniu konkretnych technik. Rozpoczęto od zdefiniowania sytuacji kryzysowej, będącej udziałem interesanta, by zająć się następnie przyswajaniem procedury pierwszej pomocy psychologicznej (PPP), stosowanej w kontaktach z obywatelem.

Chodziło bowiem o rzecz fundamentalną: przebudowę świadomości



policjanta (czy pracownika Policji) i wypracowanie nowego modelu jego reakcji w przypadku komunikowania się z osobą w kryzysie, po traumatyzującym przeżyciu. Niejako przy okazji zrealizowano też z powodzeniem takie dodatkowe cele, jak między innymi – wprowadzenie warunków do kształtowania dobrej atmosfery pracy w grupie, wzmocnienie silnych stron uczestników i zaufania do własnych możliwości, integracja w grupie, uświadomienie własnych potrzeb, granic i barier w relacji dawanie-branie, planowanie wykorzystania nowych umiejętności także na polu pozazawodowym.

Oprócz wykładów i wizualnej prezentacji materiałów stosowano metody psychoaktywne – praca w małych grupach, gry, symulacje, psychodramy.

– Od roku funkcjonuje Stanowisko Wspomagania Dowodzenia – mówi podinsp. Krzysztof Lachowski, zastępca naczelnika Stołecznego Stanowiska Kierowania KSP. – Wymagało to dużych zmian organizacyjnych i liczbnego zwiększenia służby dyżurnych. Przykładowo, kiedyś był dyżurny, zastępca, czterech radiooperatorów, trzech funkcjonariuszy pogotowia Policji na zmianie, których było i jest pięć. Obecnie jest dyżurny, dwóch zastępców, dwóch dyspozytorów (dawni radiooperatorzy) ruchu drogowego, ośmiu dyspozytorów prewencji i ośmiu pracowników pogotowia – na każdej zmianie dwóch policjantów i sześć osób cywilnych, przeszkolonych w zakresie podstawowym, a skrupulatnie wybranych z ogromnej masy kandydatów.

Zdaniem naczelnika Lachowskiego, ci młodzi w większości i posiadają

wyższe wykształcenie (panie przeważają) radzą sobie dobrze, choć pracy w żaden sposób nie da się ochrzcić mianem lekkiej, łatwej i przyjemnej.

– Jest wiele telefonów obraźliwych, są rozmowy opowiadające z detalami cały życiorys, jest sprawdzanie telefonów komórkowych. Ale na tym tle mamy również „kwiatki” po naszej stronie. Dzwonił kiedyś ojciec uczennicy, biorącej udział w uroczystościach składania wieńców przed pomnikiem powstańczym, zaniepokojony jej nieobecnością w domu po godzinie 22. Nie, nie domagał się wszczęcia poszukiwań córki, chciał jedynie dowiedzieć się, czy obchody rocznicowe dobiegły końca. Policjant zamiast udzielić krótkiej i rzeczowej

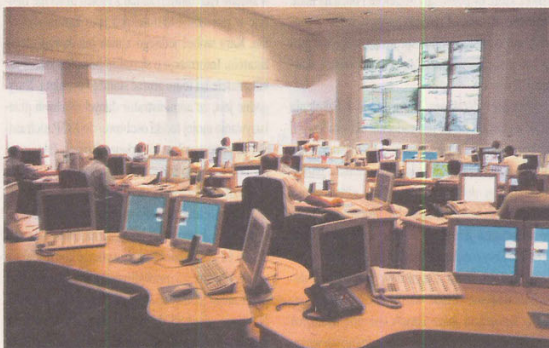
informacji, wdał się – urażony widąc w opacznie pojmowanej powadze munduru – w coraz to bardziej nerwową dyskusję. Zakończoną skargą interesanta.

Szkolenia przeprowadzone dla przedstawicieli służb dyżurnych KSP i innych warszawskich jednostek, zakończone wręczeniem certyfikatów, dały porcję solidnej wiedzy, gotowej do niezwłocznej weryfikacji w praktyce zawodowej.

W rozmowie z „absolwentami” dowiedziałam się, że zadowolone z profilu tematycznego i poziomu kursu jest podzielane przez wszystkich. Dowiedzieli się, jak uspokajać rozmówcę, jak łagodzić ton. Nauczyli się, na przykład, mówić „rozumiem, że jest pan zdenerwowany” zamiast „słysz, że jest pan zdenerwowany”. Zrozumieli, że agresywne nuty w słuchawce nie są wymierzone personalnie przeciwko nim. Lepiej poznali samych siebie. Co ciekawe, również pani psycholog z wykształcenia, pracująca na stanowisku zgłoszeniowym, mogła wydatnie wzbogacić swoją wiedzę o nowe elementy. Wszyscy z uznaniem odnotowali fakt, że dostrzeżono ich zawodowe roztęki i potraktowano należycie – jak człowieka, a nie trybik w mechanizmie. Zresztą roboty tytuł sformułowany „Dyżurny też człowiek”.

W najbliższym czasie przewidziana jest trzecia edycja szkolenia dla wszystkich komend powiatowych województwa mazowieckiego. A nie ma przeszkód do naśladowstwa dobrej i sprawdzonej inicjatywy w całym kraju.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Krzysztof Potocki



SPRAWA KOMISARZ Ł.

Wydawałoby się, że mocne dzieje komunistycznego totalitaryzmu mamy już za sobą. Że epoka wszechobecnej podejrzliwości, braku zaufania do ludzi i szukania przysłowiowej dziury w całym należy już do przeszłości. Nic bardziej błędnego. Sprawa kom. Teresy Ł. z KPP w Tomaszowie Maz. świadczy, że do doskonałości w tej materii jeszcze nam daleko.

SKARGA

We wrześniu 2000 r. kom. Teresa Ł., kierownik referatu w sekcji dochodzeniowo-sledczej KPP w Tomaszowie Maz., wystąpiła z raportem o przeniesienie służbowe do tworzono Centralnego Biura Sledczego KGP. Nie ukrywa, że liczyła na pozytywną odpowiedź, gdyż atuty, którymi dysponowała, były wyjątkowo mocne: 22-letnie doświadczenie zawodowe, ukończone studia prawnicze na Uniwersytecie Łódzkim, zdany w 2000 r. egzamin prokuratorski, znajomość dwóch języków obcych: angielskiego i rosyjskiego oraz nienaganna opinia służbowa.

Na początku grudnia 2000 r. Teresa Ł. otrzymała wiadomość, że została zaakceptowana do pracy w CBS wraz z pięcioma innymi osobami oraz że dyrektor biura oczekuje jej w KGP 19 grudnia. Do spotkania jednak nie doszło. Długość czasu przed rozmową poinformowano ją, że mimo tych świetnych „referencji” dyrektor biura nie wyraził zgody na jej zatrudnienie, bo w teście osobowej znajdują się informacje dotyczące karalności dwóch jej braci.

– Zbulwersowana tą sytuacją – mówi Teresa Ł. – natychmiast po powrocie do macierzystej jednostki zadawałam wgląd w moje akta osobowe. Z przerażeniem stwierdziłam, że oprócz danych o karalności jednego z moich braci, sprzed 23 lat, znajdują się tam również dane dotyczące mojego nieżyjącego od 20 lat ojca, który ówczesny temu nie wywiązywał się z obowiązku alimentacyjnego wobec mnie! Była tam również informacja nadesłana przez KM MO w Sosnowcu z 1986 r. o postępowaniu przygotowawczym przeciwko mojemu drugiemu bratu, a konkretnie pismo tej jednostki informujące, że akta sprawy przesłano do Prokuratury Rejonowej w Sosnowcu z wnioskiem o akt oskarżenia. Pismo to potraktowano jako równoznaczne z informacją o skazaniu. Tymczasem prawda wyglądała tak, że jakiś niekompetentny funkcjonariusz ówczesnej KM MO w Sosnowcu, na podstawie fałszywego oskarżenia teściu brata i wbrew materiałowi dowodowemu, przeprowadził postępowanie przygotowawcze o przywłaszczenie przez brata... własnego samochodu. Prokurator w Sosnowcu kategorycznie odmówił skierowania sprawy z aktem oskarżenia i nakazał jej umorzenie wobec niepopelnienia przestępstwa. Ostatecznie sprawę rozpatrzył Wydział Cywilny Sądu Rejonowego w Sosnowcu jako sprawę o podział części spadku po zmarłej żonie brata. Sąd absolutnie nie zakwestionował prawa własności mojego brata do przedmiotowego samochodu.

Okazało się, że przez blisko 15 lat nikt nie wysilił się, aby sprawę wyjaśnić, a informacje jako zbędne usunąć z akt. Nie rozumiem też, jak funkcjonariusze z KGP mogli tak niekompletnie dane potraktować jako równoznaczne z informacją o skazaniu.

Nie oszczędzono również mojej zmarłej blisko 5 lat temu matki. W jednej z notatek z 1983 r. znajduje się nieprawdziwa informacja, jakoby jakiś sąd stwierdził jej winę. To oznaczało, że musiała być oskarżona i skazana za przestępstwo. Jest to oczywiście nieprawda. Owszem, moja matka miała konflikt z sąsiadami, którego wynikiem była rozprawa sądowa, ale występowała w niej jako pokrzywdzona. Ciekawe, z jakiego źródła piszący tę notatkę czerpał swoje informacje?

Wszystkie te fakty – podkreśla Teresa Ł. – świadczą z jednej strony o bardzo niefrasobliwym pojęciu administratora danych zawartych w mojej teście osobowej, z drugiej zaś – o skandalicznym braku znajomości przepisów dotyczących przetwa-

rzania danych, zawartych w kodeksie karnym i w ustawie z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych zarówno przez administratora danych, jak i osoby, którym te dane udośćpień.

Kom. Teresa Ł. poczuła się mocno dotknięta postępowaniem swoich przełożonych, którzy z sobie tylko wiadomych powodów wyciągnęli na światło dzienne informacje niemające – jej zdaniem – żadnego bezpośredniego z nią związku i do tego mającego częściowo charakter „wieści z za grobu”, gdyż ojciec i matka od dawna nie żyją. Istotny jest również fakt, że skazanie jednego z braci za występek w 1977 r. w związku na waga sprawy już dawno uległo zatartciu, a on sam w żaden sposób nie wszedł już nigdy w konflikt z prawem.

Nie godząc się na skazanie dobrego imienia swojej jak i najbliższych członków rodziny, postanowiła zwrócić się do generalnego inspektora ochrony danych osobowych ze skargą na działanie komendanta powiatowego Policji w Tomaszowie Maz., będącego administratorem danych osobowych zawartych w jej teście osobowej. W swym piśmie, skierowanym 16 lutego 2001 r., zarzuciła mu niezgodność z prawem „przetwarzanie, poprzez zbieranie i udostępnianie, danych osobowych dotyczących członków jej najbliższej rodziny” oraz prosiła o spowo-

Zgodnie z art. 23 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 883 ze zm.) przetwarzanie danych jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy:

- 1) osoba, której dane dotyczą, wyrazi na to zgodę, chyba że chodzi o usunięcie jej danych,
- 2) zezwala na to przepisy prawa,
- 3) jest niezbędne osobie, której dane dotyczą, w celu wywiązania się z umowy, której jest stroną, lub na jej życzenie w celu podjęcia niezbędnych działań przed zawarciem umowy,
- 4) jest niezbędne do wykonania określonych prawem zadań realizowanych dla dobra publicznego,
- 5) jest niezbędne do wypełnienia usprawiedliwionych celów administratorów danych, o których mowa w art. 3 ust. 2, a przetwarzanie danych nie narusza praw i wolności osoby, której dane dotyczą.

wanie, zgodnie z art. 32 ustawy o ochronie danych osobowych, „aktualizacja bądź usunięcie danych osobowych, których dalsze przetwarzanie zagraża dobru mojemu i moich najbliższych”.

Przetwarzania danych nieaktualnych, niekompletnych lub wręcz nieprawdziwych – uzasadnia dalej – nie można tłumaczyć względami dobra służby czy też ogólnie – dobrem publicznym. Przeciwnie, uważam, że tym dobrem szkodzi.

RACJE KOMENDANTA...

Do skargi kom. Teresy Ł. ustosunkował się ówczesny komendant powiatowej Policji w Tomaszowie Maz. podpisał Andrzej Z. pismem z 7 marca 2001 r. Potwierdził w nim, że w aktach osobowych pani komisarz przetwarzane są dane dotyczące członków jej rodziny. Wskazał ponadto, że dane te nie znalazły się tam przypadkowo, ale zostały złożone przez skarżącą w 1979 r., kiedy Teresa Ł. starała się o przyjęcie do służby w MO. Komendant Z. dodał również, że powyższe dane zostały uzupełnione o informacje uzyskane z Centralnej Kartoteki Kryminalnej oraz Centralnego Rejestru Skazanych, a także w wyniku przeprowadzonych wywiadów środowiskowych. Na długo jeszcze przed wejściem w życie ustawy o ochronie danych osobowych. Obowiązek zaś ich przechowywania w aktach osobowych każdego funkcjonariusza wynika z wytycznych dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP w sprawie prowadzenia akt osobowych funkcjonariuszy Policji z 1 marca 1995 r.

Dodatkowo jako podstawę prawną przetwarzania danych osobowych komendant Z. wymienił roz-

porządzenie ministra SWiA z 24 maja 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia postępowania kwalifikacyjnego w stosunku do osób ubiegających się o przyjęcie do służby w Policji, wydane na podstawie art. 25 ust. 3 ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r. W kolejnym zaś piśmie, z 24 kwietnia 2001 r., uzasadniał, że Policja – zgodnie z przepisami ustawy z 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych – w ramach postępowania sprawdzającego w stosunku do policjanta jest uprawniona do sprawdzenia danych zawartych także w ankiecie bezpieczeństwa.

I DECYZJA GİODO

Generalny inspektor ochrony danych osobowych Ewa Kulesza, po zapoznaniu się z całością zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego, 30 maja 2001 r. wydała decyzję, w której nakazała komendantowi powiatowemu Policji w Tomaszowie Maz. usunięcie uchylbiń w procesie przetwarzania danych osobowych w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji poprzez usunięcie z akt osobowych Teresy Ł. danych o karalności (jednego z jej braci – przyp. J.P.) oraz danych dotyczących prowadzonego przez KM MO w Sosnowcu postępowania przygotowawczego przeciw (drugiemu bratu – przyp. J.P.).

Przetwarzanie danych o osobach zmarłych – jak wyjaśniono przedstawicielowi KPP z Tomaszowa Maz. podczas jego wizyty w siedzibie GİODO – nie leży w gestii tego urzędu. Jest to kwestia podlegająca sądom powszechnym, jako naruszenie dóbr osobistych.

Generalny inspektor ochrony danych osobowych podkreślił w swoim uzasadnieniu, że 30 kwietnia 1998 r. weszła w życie ustawa o ochronie

można prowadzić wyłącznie na podstawie ustawy. Informacje tego rodzaju są więc szczególnie chronioną kategorią danych osobowych, reżim prawny ich przetwarzania jest wyjątkowy – można je przetwarzać wyłącznie w oparciu o przepisy ustawowe – podkreśliła minister Ewa Kulesza.

DOTKNIĘTA „WŁADZA”

Z decyzją generalnego inspektora ochrony danych osobowych nie zgodził się komendant powiatowej Policji w Tomaszowie Maz. 18 czerwca 2001 r. skierował wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. W piśmie zarzucił generalnemu inspektorowi ochrony danych osobowych naruszenie wielu przepisów z ustaw o ochronie danych osobowych oraz o ochronie informacji niejawnych.

Uzasadniając swój wniosek, komendant powiatowy stwierdził, że przyjęcie policjanta do służby, jak również pełnienie dalszej jego służby, nierozdzielnie łączy się z przyznaniem mu poświadczenia bezpieczeństwa i dokonywaniem w trakcie służby dalszych sprawdzeń. Sprawdzenia w tym zakresie dokonują samodzielnie organy Policji. Dotyczy one m.in. danych o karalności rodziny kandydata na policjanta w trakcie dalszej służby.

Zdaniem komendanta powiatowego, podstawę prawną przetwarzania kwestionowanych przez GİODO danych dają przepisy art. 32 w związku z art. 37 ust. 2 pkt 2 ustawy o ochronie informacji niejawnych, który stwierdza, iż ustawa zezwala dla ustalenia, czy osoba sprawdzana (policjant) daje rękojmię zachowania tajemnicy – na zbieranie i przetwarzanie informacji o osobach trzecich określonych w ankiecie bezpieczeństwa osobowego bez wiedzy i zgody tych osób. Zgodnie z poglądem wyrażonym przez komendanta powiatowego kwestionowane dane mogą dotyczyć również sprawczyń w Centralnym Rejestrze Skazanych i Kartotece Skazanych i Tymczasowo Aresztowanych.

Wnioskodawca podkreślił ponadto, że precedensowe rozstrzygnięcie, jakie zawiera zaskarżona decyzja mogłoby przede wszystkim prowadzić do takiej sytuacji, w której organy Policji przyjmując kandydata do służby – poprzez zakaz zbierania danych o karalności o członkach rodziny danego kandydata, na skutek braku w tym zakresie właściwych informacji przyjmowałyby do służby w Policji osoby, których najbliżsi (małżonkę, rodziców, dzieci) byłby rezydentami, wielokrotnie karaniymi przestępcami, bandytami, członkami mafii itd.

Uwaga, oczywiście, jak najbardziej słuszna. Tylko jaki ma ona związek z przechowywaniem i przetwarzaniem informacji o karalności członków rodziny policjanta sprzed ćwierćwiecza? Na marginesie warto dodać, iż w 2000 r. kom. Teresa Ł. przeszła pomyślnie postępowanie sprawdzające w celu uzyskania świadectwa bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych. Procedura tego postępowania wymagała m.in. dokładnych sprawdzeń zapisów w różnych rejestrach i kartotekach. Zebrane dane zostały umieszczone w odrębnej teście, a nie teście osobowej i są przechowywane w innej komórce KPP pod opieką pełnomocnika ochrony.

– Istotny jest również fakt – mówi Teresa Ł. – że w świetle tych danych żaden z moich braci nie figuruje w rejestrze i kartotekach jako karany sądowo. Kara wobec jednego z nich już dawno uległa zatartciu. Informacja o skazaniu powinna zatem już kilkanaście lat temu zostać stamtąd usunięta. Karygodne jest, że administrator danych w chwili przekazywania mojej teściu osobowej do KGP niefrasobliwie pozostawił w niej dane, których faktycznie nie powinno tam być.

Ta „niefrasobliwość” to nie przypadek.

Szybko zadam sobie sprawę, że jest traktowana w tej komendzie jak „czarna owca” – mówi Teresa Ł. – bo ośmielałam się wytknąć komendantowi tolerowanie nieprawidłowości w nadzorowanej przez niego jednostce i w ogóle mówić to, co myślę. Nasilenie niechęci do mnie nastąpiło w związku z prowadzeniem przeze mnie postępowania przy-

gotowawczego przeciwko bliższemu członkowi rodziny komendanta powiatowego oraz rolę, jaką w tej sprawie odegrał zastępca komendanta Zenon K. O wszystkich tych nieprawidłowościach informowałam Inspektorat KWP w Łodzi. Nie bez znaczenia było również ujawnienie przeze mnie skandalicznych uchylbiń w prowadzonym dochodzeniu, z którego materiałów wynika, że inny członek bliższej rodziny komendanta dopuścił się czynu karalnego. Rozosła pisała o tym łódzka prasa, m.in. w artykule „Jak komendant ze szwagrem auta holują”.

Jestem przekonana, że gdyby nie moja nieustępliwość i ścisłe przestrzeganie litery prawa nie zyskanoby by mnie i moich współpracowników zaniżaniem dodatków służbowych czy też bezpodstawnym wszczynaniem postępowań dyscyplinarnych, które do niczego nie doprowadziły i zakończyły się umorzeniem wobec braku winy.

To właśnie ta atmosfera nagonki, narastającego konfliktu spowodowała, że zdecydowałam się zmniejszyć otoczenie i jednostkę, składając raport o przeniesienie do CBS. Okazało się jednak, że przypięta mi latka „czarnej owcy” jest nieusuwalna. Nie mając jednak racjonalnych przesłanek do odmowy, zastosowano chwyt poniżej pasa, sięgając do danych archiwalnych. I to nie moich, tylko mojej rodziny. Na swoje nieszczęście zapomniało, że ja również znam prawo.

PRECEDENSOWY WERDYKT

Nie mniej przesądzać, czy podejrzenia Teresy Ł. są prawdziwe. Dymisja komendanta powiatowego Andrzeja Z. zdawałaby się potwierdzać tezę, że w tomaszowskiej komendzie rzeczywiście nie zawsze działo się najlepiej.

Kom. Teresa Ł. po odmowie przyjęcia do CBS postanowiła odejść na emeryturę. Miała – jak twierdzi – dość tych wszystkich układów i układowców. Straciła zaufanie do przełożonych, tolerowania przez nich prywaty i „naginania” prawa. Z niecierpliwością też czekała na ostateczne rozstrzygnięcie swojej skargi, skierowanej do GİODO w lutym 2001 r. Jak dotąd, mogła czuć się usatysfakcjonowana. Generalny inspektor ochrony danych osobowych uznał jej racje, nakazując usunięcie z jej teściu osobowej danych dotyczących karalności członków jej rodziny.

Komendant powiatowej Policji w Tomaszowie Maz., reprezentowany przez radcę prawnego, nie dawał jednak za wygraną. W terminie ustawowym 30 dni skierował kolejną skargę na decyzję GİODO, tym razem do NSA, motywując ją „niezgodnością z prawem”.

Na ostateczny werdykt czekano kilkanaście miesięcy, do 29 stycznia 2003 r. Naczelny Sąd Administracyjny również nie miał wątpliwości, że dane osobowe o karalności członków rodziny policjanta nie mogą być przechowywane w jego aktach osobowych. Mogą być zbierane jedynie w teściach pełnomocnika ds. informacji niejawnych, do których dostęp jest bardzo ograniczony. NSA powołał się też na Konstytucję RP, która w art. 51 ust. 1 stwierdza, że nikt nie może być zobowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby. Może też według art. 51 ust. 4 żądać usunięcia z jej sprostowania informacji nieprawdziwych czy zebranych niezgodnie z ustawą.

Rozprawa przed NSA toczyła się z wyłączeniem jawności, ze względu na ochronę danych osobowych członków rodziny byłej kom. Teresy Ł. Sąd jeszcze raz rozpatrzył wszystkie „za” i „przeciw”, jednocześnie podziałając decyzję GİODO. Dał tym samym placet policyjnym kadrowcom na „przewietrzanie” teściu osobowych policjantów i usunięcie z nich danych dotyczących różnych sfer życia członków rodziny funkcjonariusza. Myślę, że warto zrobić to jak najszybciej, aby pozostać w zgodzie z literą prawa, nie naruszając jej na ewentualność nowych sporów sądowych.

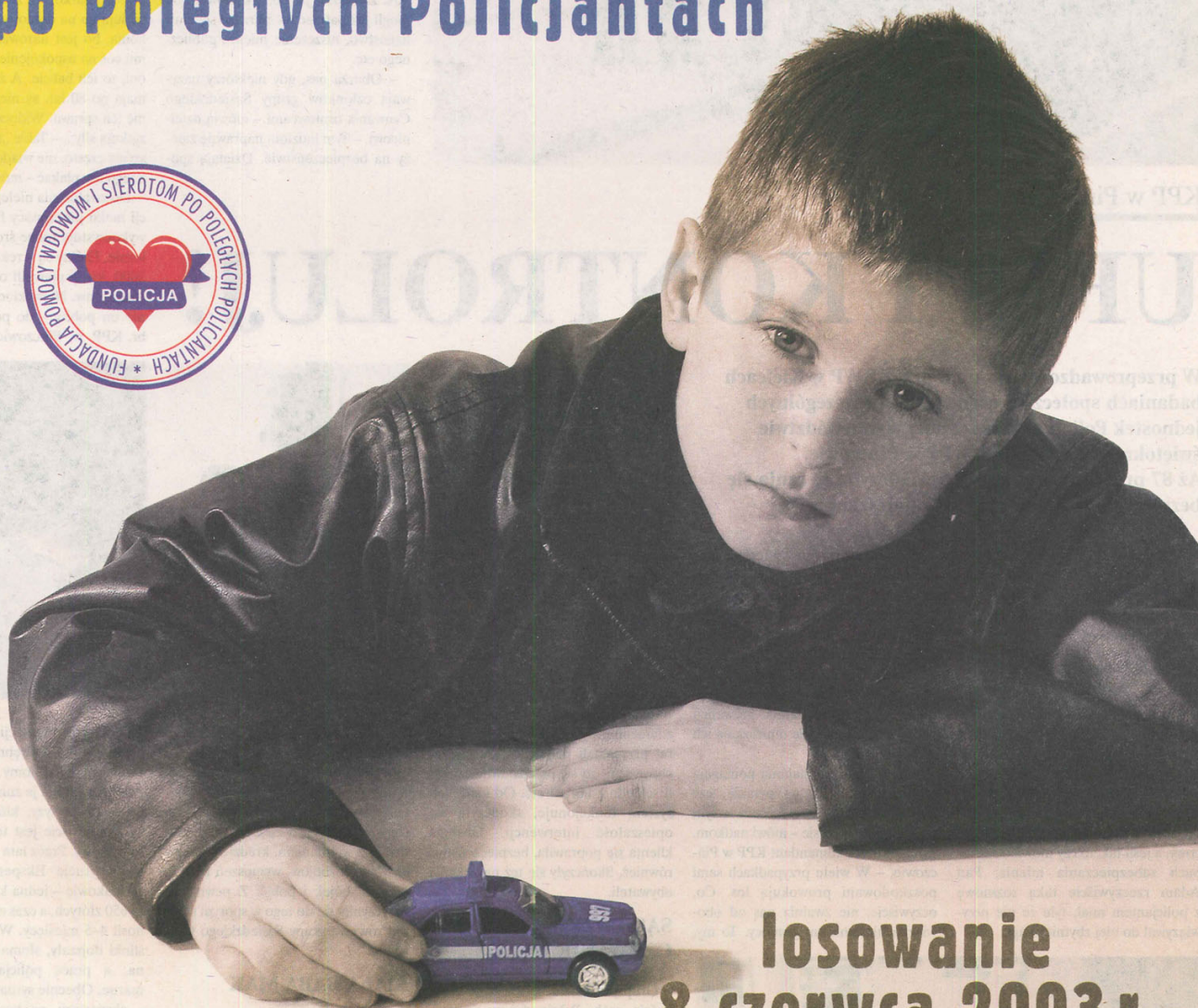
– Mam zamiar wystąpić z pozwem o odszkodowanie i zadośćuczynienie – powiedziała Teresa Ł. – gdyż w odmowie przyjęcia mnie do pracy w CBS powołano się na karalność moich braci. Gdyby nie akta personalne, w których ciągle przechowywano i przetwarzano te informacje, moje życie z pewnością potoczyłoby się zupełnie inaczej... □

JERZY PACIORKOWSKI

**ZAKŁADY
SPECJALNE**



**Zysk w całości przeznaczony
na wsparcie Fundacji Pomocy
Wdowom i Sierotom
po Poległych Policjantach**

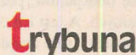


**losowanie
8 czerwca 2003 r.**

Patroni medialni



TELEWIZJA POLSKA





KPP w Pińczowie

UFAJ I KONTROLUJ!

W przeprowadzonych w ub.r. przez KWP w Kielcach badaniach społecznej oceny pracy poszczególnych jednostek Policji najwyższe noty w województwie świętokrzyskim uzyskała KPP w Pińczowie. Aż 87 proc. ankietyowanych oświadczyło, że czują się bezpiecznie w swoim miejscu zamieszkania.

Sonda wykazała też, że 47 proc. mieszkańców powiatu pińczowskiego bardzo często widuje patrole policyjne, a 78,4 proc. zna swoich dzielnicowych.

KLIENT NASZ PAN

Gdy panu Adamowi, na stałe mieszkającemu na Śląsku, skradziono z podpińczowskiego domu letniskowego telewizor i wieżę, najpierw zawiadomiła się ekipa dochodzeniowa, a niedługo po niej naczelnik prewencji. Pytał, kiedy ostatnio był u niego dzielnicowy, a jeśli tak, to czy mówił o sposobach zabezpieczania mienia. Pan Adam rzeczywiście taką rozmowę z policjantem miał, tyle że nie przywiązywał do niej zbytnej wagi...

Częste wizyty u mieszkańców i uczulanie na czyhające na nich zagrożenia to jedno z podstawowych zadań pińczowskich dzielnicowych. Wiedzą doskonale, że w każdej chwili mogą zostać z nich rozliczeni, nigdy przecież nie wiadomo, kiedy dojdzie do zdarzenia – kradzieży, włamania, rozboju. A wtedy naczelnik prewencji bądź jego zastępca nie omieszkają ich kontrolować.

– Tego rodzaju działania pomagają odpowiedzieć nam na pytanie, czy musiało dojść do przestępstwa w tym miejscu, w tym czasie – mówi nadkom. Jan Kowalski, komendant KPP w Pińczowie. – W wielu przypadkach sami poszkodowani prowokują los. Co, oczywiście, nie zwalnia nas od obowiązku niesienia im pomocy. To my,

policjanci, jesteśmy dla społeczeństwa i ono musi mieć tego świadomość.

W KPP w Pińczowie kontrolowani są zresztą nie tylko dzielnicowi.

Jan Kowalski służyć na stanowisku komendanta (był to rok 1999) zaczął m.in. od dokładnej analizy sygnałów napływających od mieszkańców, a dotyczących pracy policjantów. Nie były dla nich pochlebne: – „Dlaczego tak opieszale reagują na nasze zgłoszenia” – pytali rozgoryczeni obywatele.

– Postanowiliśmy, że co piąta interwencja, obojętnie czego dotyczy, będzie kontrolowana – mówi komendant. – Kierownik plutonu patrolowo-internecyjnego jeździ na miejsce zdarzenia i pyta zgłaszającego, o której przyjechali policjanci, jak się zachowywali, czy się przedstawili, czy byli schludnie ubrani etc. Od kiedy ten system funkcjonuje, skończyła się opieszałość interwencji. Obsługa klienta się poprawiła, bezpieczeństwo również. Skończyły się też narzekania obywateli.

SĄSIEDZKIE CZUWANIE

Grup jest osiem, każda liczy kilkanaście osób. Pełnią dyżury w miejscach, w których najczęściej dochodzi do kradzieży, włamań – m.in. wokół domków letniskowych, obiektów handlowych. Reagują też na wszelkie przejawy wandalizmu.

Swoistą pieczę nad grupami Sąsiedzkiego Czuwania pełnią dzielnicowi. Mobilizują je do działań, zwracają baczną uwagę, aby ich członkowie nie wcielali się w rolę policjantów, pozyskują nowych chętnych. A jest ich coraz więcej. W Gackach, gdzie znajduje się jeden z największych zakładów gipsowych w Europie, grupę Sąsiedz-

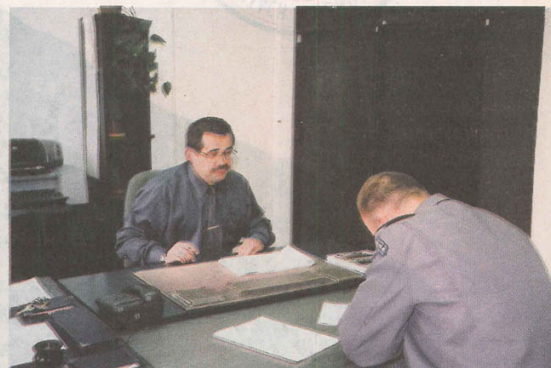


kiego Czuwania tworzą członkowie AA. Zawiązali ją, bo, jak mówią, nie mogli już patrzeć na szerzące się chuligaństwo, niszczenie mienia publicznego etc.

– Oburza nas, gdy niektórzy nazywają członków grupy Sąsiedzkiego Czuwania ormowcami – mówią dzielnicowi. – Tym ludziom naprawdę zależy na bezpieczeństwie. Działają spo-

raz słysząc, że ze słomy makowej produkuje się narkotyki. A tak naprawdę to hodują go na domowy użytek, np. dla konia, bo jest narowisty i muszą dać mu coś na uspokojenie. Zresztą to nie oni, to ich babcie. A że starsze panie mają po 80 lat, są niedołężne, to już nie ich sprawa. Widocznie w nocy odzyskują siły... – Takie „argumenty” słyszemy często, nie wiadomo – śmiać się z tego czy płakać – mówią policjanci.

Do zwalczania nielegalnych plantacji maku pińczowscy funkcjonariusze wykorzystują różne środki, np. motolotnie. Efekty są – rekordowy był rok 2000, kiedy ujawnili około 30 hektarów upraw. Niewykluczone, że zostanie on pobity – do połowy kwietnia br. KPP w Pińczowie ujawniła już



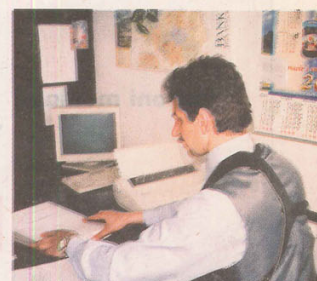
18 hektarów plantacji maku wysokomorfino-

wego. Odrębna sprawa to likwidacja pól i słomy makowej. Aby policjanci mogli je zniszczyć, konieczne są ekspertyzy, które potwierdzają, że rzeczywiście jest to mak wysokomorfino-owy. Przez lata wykonywano je w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie – jedna kosztowała około 650 złotych, a czas oczekiwania wynosił 4-5 miesięcy. W tym czasie roślinki dojrzały, słoma była upłynni-ana, a praca policjantów szła na marne. Obecnie sytuacja się zmieniła – ekspertyzy, na koszt Prokuratury

SIAŁA BABA MAK

Osiemdziesięcioletnia sparaliżowana babcia uprawiająca pole, na którym zaszany jest wysokomorfino-owy mak. Niemożliwe? Tak, tyle że nie dla wszystkich.

Żyzne gleby południowej Pińczowszczyzny nadają się znakomicie do uprawy maku wysokomorfino-owego – prym wiodą tu gminy Działoszyce i Michałów. Przemysłowość hodowców nie zna granic – np. aby z drogi nie było widać plantacji, obsiewają je żytem. A kiedy zostaną przez policjantów ujawnione, przekonują, że pierwszy





Rejonowej w Pińczowie, przeprowadzane są w Zakładzie Ekspertyz w Częstochowie, wynik jest po trzech dniach.

Oczywiście, gdzie drwa robią, tam wióry leżą. W tym przypadku chodzi o odbiorców słomy makowej. Przyjeżdżają ze Śląska, Mazowsza (głównie Warszawy i Siedlec).

– Zatrzymujemy ich na mocy przepisów ustawy o zapobieganiu narkomanii zarówno tych, którzy kupują na własny użytek niewielkie ilości, jak i dilerów – mówią pińczowscy policjanci. – Tyle że po pewnym czasie te same osoby wracają po kolejną dostawę. Błędne koło.

Niejedno zresztą. KPP w Pińczowie prowadzi działalność profilaktyczną – policjanci uświadamiają plantatorów maku, jak dużą krzywdę wyrządzają, sprzedając słomę makową. Przy każdej okazji zarówno dzielnicowi, jak i policjanci prewencji kryminalnej pokazują drastyczne zdjęcia, filmy o spustoszeniach wyrządzanych przez narkotyki. Niestety, opróżnił się. „Jak chce to żreć, niech żre” – takie zdanie policjanci słyszą niejednokrotnie. Na pewno na taką postawę ma też wpływ pobłażliwość sądów, które ulgowo traktują osoby uprawiające mak wysokomorficzny, umarzając sprawy albo zasądzając niewielkie grzywny.

A KONWÓJ JEDZIE...

Od kilku lat na terenie powiatu nie popełniono żadnego zabójstwa, co nie znaczy, że nie ma tam morderców. W mieszczańskim się w Pińczowie zakładzie karnym oraz wydzielonym w nim areszcie śledczym osadzonych jest ponad 600 osób.

Generalnie Policja nie ingeruje w to, co dzieje się w środku więzienia. W przypadku buntów czy ucieczek natomiast funkcjonariusze zabezpieczają go od zewnątrz – reguluje to podpisane porozumienie między dyrektorem zakładu a komendantem powia-

towym. Tak jak niedawno, gdy byli żołnierze Legii Cudzoziemskiej, sprawca okrutnych mordów, przeciął kraty, przedostając się do strefy zero.

Pińczowscy policjanci prowadzili też kilkanaście spraw, dotyczących przemykania narkotyków na teren zakładu karnego.

– Podejrzewamy, że osadzonych zopatrują grupy zorganizowane: kumple na wolności dostarczają narkotyki kumplom za kratkami. Robią to w bardzo przemysłowy sposób, w ciastkach, puszkach – mówią pińczowscy policjanci.

Obecność na terenie KPP zakładu karnego nakłada na nią obowiązek konwojów. W 2002 pińczowscy policjanci wykonali ich o 112 proc. więcej niż rok wcześniej (związane to było z oddaniem do użytku 300 nowych miejsc), co przy tym samym składzie etatowym ogniwa konwojowego zasługuje na wyjątkowe uznanie. Na pewno nie bez znaczenia była właściwa organizacja pracy – komendant KPP w Pińczowie zawarł porozumienie z prezesem Sądu Okręgowego w Kielcach, który zlecił tak planować rozprawy, by jeden konwój mógł zabrać maksymalną liczbę osadzonych.

Za sprawne i skuteczne realizowanie zadań konwojowych pińczowska policja dostała wiele podziękowań zarówno od sędziów, prokuratorów, jak i ministra sprawiedliwości.

ZAPOMNIELI... O MASZYNACH DO PISANIA

Profesjonalizm pińczowskich funkcjonariuszy doceniają nie tylko mieszkańcy powiatu. Jednostka cieszy się również uznaniem swoich przełożonych i władz lokalnych – w ub.r. otrzymała „Koziołka Świętokrzyskiego” za zajęcie drugiego miejsca w zakresie prewencji kryminalnej – nagrodę przyznają wojewoda świętokrzyski, marszałek i komendant wojewódzki Policji. A jeszcze rok wcześniej nadkom. Jan Kowalski został wyróżniony nagrodą konkursu Hetmana, ufundowaną przez Fundację na rzecz Bezpieczeństwa Lokalnego G-7 w Poznaniu. Warto też dodać, że od kiedy został komendantem, w powiecie pińczowskim poprawiło się nie tylko bezpieczeństwo, ale również warunki pracy policjantów. Budynek KPP został wyremontowany, pokoje policjantów wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy, policjanci zapamiętali już o maszynach do pisania.

– Ludzie muszą pracować w przyzwoitych warunkach – mówi Jan Kowalski. – Oni są największym bogactwem tej jednostki, to wspaniali fachowcy.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autor
i Justyna Kolarz (2)



Korupcja jest zawsze przestępstwem, obojętne czy dotyczy wielomilionowych kwot, czy też kilkudziesięciu złotych.

I czy warto stracić dobre imię własne i narazić na szwank dobre imię swojej firmy dla „prezenciku” rzędu kilkunastu złotych? Pytanie jest retoryczne, bo każdy przy zdrowych zmysłach odpowie, że nie. Zwłaszcza że może to wiązać się także z utratą pracy. Życie jednak potrafi nas zaskoczyć...

PREZENCIK

O korupcji piszemy na łamach „Gazety Policyjnej” nieustannie. Omawiamy raporty Transparency International, organizacji badającej poziom korupcji na całym świecie, w których Polska z roku na rok wypada gorzej, pokazujemy osiągnięcia CBŚ w jej zwalczaniu, omawiamy różne przykłady. Bardzo często z własnego podwórka. Korupcja nie ominęła bowiem żadnej grupy zawodowej, a więc także Policji.

Biuro Spraw Wewnętrznych KGP ma pełne ręce roboty, komendanci wojewódzcy oddelegowują do pracy w nim dodatkowych ludzi.

Środowisko policyjne i opinia publiczna co rusz informowane są o postawieniu zarzutu przyjęcia łapówki kolejnym policjantom.

Historia, opisana w skardze na policjanta, jaką złożyła kierowniczka sklepu w miejscowości M. do komendanta Policji, jest trochę nietypowa. Bulwersująca do bólu, chociaż nie dotyczy żadnej wielkiej afery. Ani przekupstwa, ani sprzedawania informacji przestępców, ani też odstąpienia od nałożenia mandatu w zamian za łapówkę. Dotyczy braku podstawowych zasad etycznych, braku honoru, lekceważenia Policji jako firmy i zwykłego działościwa.

Historia przedstawiona w tej skardze jest również niezwykle pouczająca. Jak w mikroskali pokazuje bowiem negatywne zjawiska występujące w Policji. Skarga dotyczy najpierw opieszałości Policji, która na wezwanie w sprawie kradzieży w sklepie przejechała po półtorę godziny. Po drugie, skarga dotyczy lekceważącego stosunku do obywatela, gdyż zgłaszającą o przestępstwie kierowniczkę sklepu najpierw trzykrotnie usiłowano zbyć i dopiero interwencja lokalnej gazety, do której zdesperowana się poskarżyła, wymusiła na Policji jakąś reakcję. Między wierszami z tej skargi można się też dowiedzieć, jaką opinię o swojej firmie propagują niektórzy policjanci. Otóż Pan Policjant, bywający wreszcie na miejsce zdarzenia, zapytany, czemu policja działa tak opieszale, odpowiedział nonszalancko: „Policja wszędzie jest taka sama i tak samo działa”. Ciekawe, co na to dobrze pracujący policjanci z tych jednostek, gdzie na przyjazd radiowozu nie czeka się półtorę godziny. Czy cieszą się, że zostali zaliczeni do jednej paczki z leniami i tytami, którzy lekceważą swoje obowiązki?

I wreszcie po trzecie, skarga dotyczyła żenującego wymuszenia łapówki. Zasadniczo przez łapówkę

rozumiemy przyjęcie korzyści majątkowej w zamian za coś, w przypadku policjanta najczęściej w zamian za odstąpienie od ukarania. W opisywanym zdarzeniu taki układ nie miał miejsca, można by rzec, że wręcz przeciwnie. Pan Policjant miał nie tyle odstąpić od czynności służbowych, ile odwrotnie, w zamian za prezent obiecał solidnie je wykonać.

„Gdy funkcjonariusze mieli już odjeżdżać, pan policjant poszedł za mną do pomieszczenia, gdzie znajdowały się artykuły chemiczne i zapytał, które balsamy do ciała są najlepsze. Wtedy z kosmetyków zostały przede wszystkim kosmetyki firmy Nivea. On powiedział, że chce kupić taki balsam, następnie poprosił o drugi, mówiąc, że to dla koleżanki. Przeszliśmy do pomieszczenia, gdzie znajduje się kasa. Przy kasie funkcjonariusz powiedział: – A może byśmy zrobili tak, że pani dałaby nam to w formie prezentu, a my dołożymy starań, aby szybciej wykryć sprawcę”.

Czyli mówiąc wprost: Jak dostaniemy prezent, to się sprawą zajmniemy, a jak nie, to ją z góry przeznaczmy do umorzenia.

Tanio można kupić policjanta w mieście M. Za jedynie kilkanaście złotych, bo tyle wart jest ów balsam do ciała.

Następnym razem sprzeda się być może za butelkę piwa albo mydło Fa, które jako dżentelmen sprzenieżuje koleżance. Chociaż mam nadzieję, że następnego razu już nie będzie. Skargę kierowniczki sklepu dotychczas funkcjonariusza chcą zwolnić za byle co. To prawda, za byle co. Jaki policjant, taka cena.

Celowo nie podaję jednostki, w której służy ten funkcjonariusz, aby nie robić wstydu innym dobrze pracującym jego kolegom i przełożonym. Zresztą takie typki można by znaleźć w każdej jednostce. Obok ludzi rzetelnych i wartościowych także ludzi bez krzyży honoru.

Panowie komendanci powiatowi, naczelnicy wydziałów czy kierownicy sekcji! Sugeruję, abyście, wysyłając na miejsce włamania czy kradzieży w sklepie swoich funkcjonariuszy, proponowali im, że jeśli nie stać ich na paczkę kawy, krem do golenia czy balsam do ciała, to zrobić im ten groszowy prezent z własnej kieszeni, byleby tylko nie szargali dobrego imienia firmy.

ELŻBIETA SITEK



Sekcja judo stołecznej Gwardii

40 LAT SUKCESÓW

Sekcja judo stołecznej Gwardii powstała w styczniu 1963 roku. Dziś już chyba tylko nieliczni Czytelnicy pamiętają, że judo – japońska sztuka samoobrony – było w owym okresie tak popularne, jak za sprawą Bruce'a Lee w latach 70. i 80. chińskie wu-shu.

Inicjatorem powstania sekcji był Jerzy Banaszak, jeden z pierwszych zawodników i trenerów polskiego judo. Tamte zimy 1963 roku początkowe szkolenie 22 zawodników rozpoczęło w sali gimnastycznej budynku Biura Odbudowy Stolicy przy ul. Górnośląskiej 45. Gwardyjscy judocy szkolili się tam przez 11 lat. W 1974 roku przeniesiono zajęcia do Hali Gwardii przy ul. Żelaznej Bramy 1, a w 1979 oddano do użytku Milicyjnego Klubu Sportowe-

go Gwardia Warszawa obiekty sportowe przy ul. Raclawickiej 132, gdzie mieści się (już jako Warszawski Klub Sportowy Gwardia) do dzisiaj. Nowoczesny pawilon z dwiema salami do treningu i zawodów judocy otrzymali w 1984 roku.

Do sekcji od samego początku trafił utalentowany zawodnik. Już w pierwszym roku istnienia sekcji Adam Kielczewski zajął III miejsce w Mistrzostwach Warszawy Juniorów, a Janusz Beczek został Mistrzem Sto-

licy w kategorii młodzików. Rok później obydwaj zawodnicy zostali Mistrzami Okręgu.

Dwa lata później Ryszard Pokorny zdobył tytuł Mistrza Polski Juniorów i został przyjęty do kadry narodowej. Niestety, podczas Mistrzostw Europy w Amsterdamie odpadł w drugiej walce. W 1966 roku klub zdobył trzecie miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów.

W 1968 roku do kolekcji medali zdobytych przez wychowanków trenera Banaszaka trafiło pierwsze „srebro” z Mistrzostw Europy Juniorów, wywalczone przez utalentowanego Piotra Liese.

Z czasem rozrosła się kadra trenerska. Swoją wiedzę i umiejętności zaczęli przekazywać młodzieży jeden



Tomoe-nage – rzut niezwykle skuteczny w samoobronie, nawet wobec silniejszego i cięższego przeciwnika

go Wydziału Kadry i Szkolenia Komendy Stołecznej Policji, kierowana przez wspomnianego już nadkom. Sławomira Smatera (5 dan judo). Pracują w niej wybitni szkoleniowcy sportów walki, m.in.: st. sierż. Stanisław Łakomicz (boks), st. sierż. Krzysztof Wójtowiec (zapasy w stylu wolnym), asp. sztab. Marian Psurski (5 dan judo), st. sierż. Robert Lubaszka (3 dan judo), kom. Tomasz Tuszyński (4 dan judo) i pracownik KSP Mirosław Błachnio (3 dan judo). Oprócz grup zawodniczych, na mocy umowy na świadczenie usług sportowo-szkoleniowych dla policjantów garnizonu stołecznego, podpisanej między WKS Gwardia i Komendą Stołeczną Policji, prowadzą zajęcia doszkalające z zakresu taktyki i techniki interwencji. Efekty współpracy widoczne są nie tylko w zdecydowanie lepszym wyszkoleniu funkcjonariuszy, ale także w wynikach sportowych. Zawodniczka klubu post. Inga Golaszewska



Nadkom. Sławomir Smater, trener koordynator judoków warszawskiej Gwardii podczas zajęć

stróżów prawa i porządku publicznego. Dziś działa tu Sekcja Samoobrony Referatu Sportowo-Szkoleniowe-

W ramach zajęć doszkalających policjanci uczą się podstaw boksu u st. sierż. Stanisława Łakomicza

Obronę przed niebezpiecznym narzędziem demonstruje policjantom asp. sztab. Marian Psurski



z pierwszych „samurajów polskiego judo”, wielokrotny medalista Mistrzostw Europy i Świata Seniorów, Adam Adamczyk, notabene również zawodnik MKS Gwardia Warszawa. Przez wiele lat prowadził pierwszy zespół sekcji judo, ustępując następnie miejsca Józefowi Rokickiemu, którego z kolei zastąpił, pełniący tę funkcję do dzisiaj, Sławomir Smater. Wybitnych wychowawców młodzieży było wśród trenerów gwardyjskiej sekcji wielu, nie sposób ich jednak wszystkich wymienić.

Gwardia od samego początku była klubem policyjnym, mając tym samym ogromny wkład w szkolenie



Rzut ippon-seoi-nage w wykonaniu Jarosława Lewaka, czołowego zawodnika WKS Gwardia



ma w swojej kolekcji złote medale Mistrzostw Polski Seniorów. O klasie trenerów może świadczyć wyczyn asp. sztab. Mariana Psurskiego, który – startując niejako z marszu – parę lat temu zdobył tytuł Mistrza Polski Policjantów w Judo.

Nie da się ukryć, że wsparcie ze strony Policji dało sekcji szansę na prowadzenie efektywnych zajęć z młodzieżą, co jest podstawowym zadaniem klubu. W ubiegłym roku, po raz pierwszy w historii, sekcja judo WKS Gwardia zwyciężyła w punktacji sportu młodzieżowego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, za osiągnięcia jej młodych wychowanków na arenie międzynarodowej. W 1998 roku Grzegorz Eitel (kat. +100 kg) zdobył brązowy medal na Mistrzostwach Świata Juniorów, a Kamil Sulek (kat. 60 kg) zwyciężył w Europejskich Igrzyskach Młodzieży. W 1999 roku Grzegorz Eitel przywodził z Mistrzostw Europy Juniorów brąz, a rok później złoto. Na tych samych mistrzostwach Antoni Chmielewski (kat. 81 kg) zdobył medal srebrny. W ub.r. Tomasz Kręcielewski (kat. 66 kg) został brązowym medalistą ME Juniorów, a w kategorii juniorek młodszych Marta Waz (kat. 52 kg) złota medalistką. Warto zwrócić uwagę, że również w kategorii seniorów sekcja judo zajęła wysokie, drugie miejsce. W tej grupie prym w dalszym ciągu wiedzie utytułowany Jarosław Lewak (kat. 66 kg) – dwukrotny olimpijczyk, czterokrotny medalista ME i sześciokrotny Mistrz Polski, choć ma już godnych następców.

Czegóż można życzyć judokom stołecznej Gwardii z okazji jubileuszu 40-lecia istnienia? Nadkom. Sławomir Smater twierdzi, że przede wszystkim utrzymania pierwszego miejsca w punktacji MENiS i zdobycia palmy pierwszeństwa w kategorii seniorów. Sukcesy juniorów i młodzików pozwalają przypuszczać, że nie będzie z tym problemu, a zdaniem trenera, rosną już godni następcy dzisiejszych „młodzieżowców”. Marzeniem wszystkich szkoleniowców jest, aby ich wychowankom udało się pójść dalej i przekuć juniorskie medale w olimpijskie. Z bardziej przyziemnych kwestii można wymienić... starania o fundusze na remont i modernizację obiektów sekcji.

Cóż, pozostaje życzyć spełnienia marzeń. Miejmy nadzieję, że judocy policyjnego klubu przyniosą nam wszystkim wiele radości swoimi sukcesami na arenie międzynarodowej.

PIOTR MACIEJCZAK
zdz. autor



(NIE W CIEMIE) „BICI”

O istnieniu wieloosobowych grup wyspecjalizowanych w fingowaniu stłuczek samochodów, po których towarzystwa ubezpieczeniowe wypłacają właścicielom aut odszkodowania znacznie przekraczające wysokość realnych strat, wiadomo w każdym zakątku Polski. Nigdzie jednak nie potrafiiono dotychczas zdobyć wystarczających dowodów, by ukroić ten proceder. Sztuka ta udało się Wydziałowi Kryminalnemu KWP w Lublinie. Jak na razie zatrzymano 22 osoby, w tym 3 policjantów. Lista na pewno jeszcze się wydłuży, bo sprawa nie jest zakończona.

– Wszystko zaczęło się od pozyskania do współpracy jednej z osób pracujących na rzecz grupy – mówi Jacek z Wydziału Kryminalnego KWP w Lublinie. – Nie mogę ujawnić ani jak do tego doszło, ani jaką dokładnie rolę odgrywa ta osoba. Mogę tylko powiedzieć, że była ona w samym centrum wszystkich poczyną grup i potrafiła nam dostarczyć dokładnej wiedzy, kto czym się w niej zajmuje.

Gang miał charakter rodzinnego klanu, którego trzon tworzyło 7 osób. Reszta ludzi była pomocnikami – czasem okazjonalnymi, czasem stałe współpracownikami. Każdy miał przydzieloną rolę. Jedni „bili samochody”, czyli zajmowali się odpowiednim upozorowaniem zderzenia, inni auta naprawiali lub rozkładali je na części wykorzystywane później przy kolejnych zwindlach (wstawiano używaną część, a wpisywano cenę fabrycznie nowej). 5 spośród dotychczas zatrzymanych

osób zarejestrowało na siebie samochody, których czasami nawet nie widziało na oczy (by mogły wziąć udział w kolejnych „wypadkach” i wyłudzeniach). Ważną część zespołu, bez której jego działalność praktycznie nie byłaby możliwa, stanowili przekupieni rzeczoznawcy, dbający o zatwierdzanie zawyżanych kosztorysów napraw.

Grupa działała niemal wyłącznie na terenie woj. lubelskiego, choć zdarzały się też „stłuczki” w odległych rejonach kraju, np. pod Gdańskiem. Bazą operacyjną był Lublin, zdarzeń nie fingowali jednak w mieście, tylko na terenach niezabudowanych, gdzie łatwiej było uniknąć świadków. A ci mogliby się niejednokrotnie mocno zdziwić, coż to za przedstawienie odbywa się na drodze. Bywało bowiem i tak, że auta – już wcześniej „bite” – nie były w stanie same dotrzeć do miejsca rzekomej kraksy i musiały być tam przyholowywane przez oszustów; np.

jeden z wozów, na który wyłudzonego odszkodowanie, w momencie „wypadku” nie miał w ogóle chłodnicy. W przypadku samochodów w dobrym stanie niekiedy umiejętnie powiększano skutki uderzenia, by groźniej wyglądały. Z reguły jednak ograniczano się do sporządzenia dokumentacji z fikcyjnym opisem zdarzenia i wielkości uszkodzeń.

– Aż zadziwia, jak bardzo grupa była aktywna, a zarazem do jakiej bezcelności potrafiła się posunąć – ocenia Jacek. – Te same samochody były używane do pozyskania u jednego ubezpieczyciela odszkodowania z polisy OC, u innego z polisy AC. Mogli sobie pozwolić na to, bo czuli się bezkarni. Mieli znakomitą orientację, co do metod działania poszczególnych oddziałów towarzystw ubezpieczeniowych, drogę i czas obiegu dokumentów itd. Wszystko dzięki własnym ludziom w tych firmach.

– Wyszczelizowali się w renaultach – mówi jego kolega z wydziału. – Dlaczego? Bo dobrze wiedzieli, że w przypadku na przykład mercedesa lub innego równie drogiego auta towarzystwo ubezpieczeniowe będzie uważniej przyglądać się dokumentom. Bezpieczniej, a nie mniej opłacalnie było „bić samochody” nierzucające się w oczy, mające natomiast części i serwis w Polsce droższe od innych marek.

Poważne kłopoty oszustów zaczęły się 18 grudnia, kiedy to policjanci z Wydziału Kryminalnego KWP w Lublinie dokonali pierwszych zatrzymań. Później miały miejsce 3 kolejne – przed oblicze sądu trafiły 22 osoby, w tym 3 policjantów (dwaj sami sfalshowali dokumentację z miejsca wypadku, a jeden poświadczyl nieprawdę). Wobec 15 zatrzymanych zastosowano areszt tymczasowy, wobec 6 – dozór i poręczenie majątkowe, 1 otrzymał tylko dozór.

– Na razie powstrzymaliśmy się z dalszymi zatrzymaniami, żeby nieco podgonić stronę procesową, bo sprawa jest naprawdę duża i akta puchną w niesamowitym tempie – tłumaczy Jacek. – Mamy wszystko bardzo dobrze udokumentowane, tyle że jest to bardzo praco- i czasochłonne. W miarę, jak posuwamy się naprzód, uzyskujemy wiedzę o działalności kolejnych osób. Na razie musimieliśmy zająć się jednym kręgiem sprawców, choć już teraz możemy określić, że można mówić o kilku takich kręgach, mniej lub bardziej ze sobą powiązanych.

PRZEMYSŁAW KACAK

RADCA PRAWNY ODPOWIADA

Opinia w sprawie udzielenia dni wolnych w zamian za 3 maja i 1 listopada

Ostatnio pojawiło się wiele publikacji prasowych, dotyczących obowiązku pracodawcy udzielenia dodatkowego dnia wolnego od pracy, w związku z tym, że święta 3 maja i 1 listopada br. przypadają w sobotę, czyli w dzień wolny od pracy.

W mojej ocenie w stosunku do pracowników Komendy Głównej Policji oraz komend Policji nie może mieć zastosowania powoływana w publikacjach uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2001 r. III ZP 20/2001/BSN 2001/11 s. 8/, ponieważ podlegają oni, zgodnie z art. 2 i 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o służbie cywilnej (Dz.U. z 1999 r. nr 49, poz. 483 ze zm.) przepisom tej ustawy, a nie kodeksu pracy. Czas pracy członków korpusu służby cywilnej określa art. 92 powoływanej ustawy oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 kwietnia 2000 r. w sprawie zasad ustalania rozkładu i wymiaru czasu pracy pracowników urzędów administracji rządowej (Dz.U. nr 28, poz. 350 ze zm.). Nie można więc stosować wykładni przepisów kodeksu pracy do odmiennych zasad określonych w ustawie o służbie cywilnej (powoływanej). Z powołanego rozporządzenia wynika jednoznacznie, że w członkowie korpusu służby cywilnej mają ustalony czas pracy w pięciodniowym tygodniu pracy od poniedziałku do piątku, od 8.15 do 16.15. Z możliwością (par. 3 powoływanej rozpo-

ządzenia) ustalenia przez kierownika urzędu harmonogramu pracy w inne dni w niektórych komórkach organizacyjnych lub na niektórych stanowiskach pracy. Zgodnie z art. 92 ust. 6 ustawy o służbie cywilnej (powoływanej) za pracę w innych godzinach lub w innym dniu przysługuje czas wolny w takim samym wymiarze.

Poza tym należy wskazać, że powołana uchwała Sądu Najwyższego nie dotyczy czasu pracy wszystkich pracowników, lecz tylko tych, którzy mają tzw. rozliczeniowy czas pracy, czyli najczęściej pracując w systemie zmianowym lub w innych dniach tygodnia niż od poniedziałku do piątku. Wykładnia dokonana w uchwale nie zmienia treści art. 139 kodeksu pracy i zasad udzielania dni wolnych w zamian za pracę w święta lub niedziele.

Sąd Najwyższy w powoływanej uchwale stwierdził:

„1. Czas pracy nie może przekraczać w przyjętym okresie rozliczeniowym norm określonych w art. 129 par. 1 k.p. w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy.

2. Wystąpienie święta będącego dniem wolnym od pracy (art. 138 par. 1 k.p.) w innym niż niedziela dniu tygodnia powoduje w okresie rozliczeniowym odpowiednie zmniejszenie liczby dni a tym samym godzin pracy.” Powoływana uchwała Sądu Najwyższego została wydana w związku z wnioskiem Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, który zadał następujące pytania: „1. Czy mechanizm bilansowania („rozliczania”) przewidziany w art. 129 par. 1 k.p. do-

tyczy wyłącznie średniotygodniowego wymiaru czasu pracy, czy też ma on również zastosowanie do doliczenia liczby dnia pracy w tygodniu?

2. Czy wystąpienie w innym niż niedziela dniu tygodnia święta będącego z mocy art. 138 par. 1 k.p. dniem wolnym od pracy powoduje zmniejszenie liczby dni – a tym samym godzin – pracy w tygodniu (okresie rozliczeniowym), czy też czas pracy pracowników w takim tygodniu wyznacza jedynie zawarty w art. 129 par. 1 k.p. wymóg zachowania pięciodniowego tygodnia pracy?

3. Czy w przypadku pracowników zatrudnionych w czterobrydżowej organizacji pracy wystąpienie w dniu określonym w harmonogramie czasu pracy jako dzień pracy święta będącego z mocy art. 138 par. 1 k.p. dniem wolnym od pracy powoduje konieczność obniżania wymiaru czasu pracy tych pracowników?”. Na to pytanie Sąd Najwyższy postanowił odmówić udzielenia odpowiedzi.

Czas pracy pracowników wykonujących pracę w systemie zmianowym zawsze budził wiele kontrowersji. Problemem były m.in. zasady rozliczania dodatkowych świąt. Powołana uchwała SN wyjaśnia te kwestie. Oznacza ona, że w przypadku wystąpienia w okresie rozliczeniowym większej liczby świąt niż jeden (niedziela) i pod warunkiem, że święto to nie wypada w niedzielę, liczba godzin w okresie rozliczeniowym ulega odpowiedniemu zmniejszeniu. Przykładowo w tygodniu od 28 kwietnia do 4 maja br. zamiast 40 godzin rozliczeniowych powinno być tylko 24. Natomiast pra-

cownik, który będzie pracował 1 lub 3 maja, powinien otrzymać dodatkowy dzień wolny, jak za pracę w święto (w niedzielę). Nie ma natomiast podstaw do wysuwania z powoływanej uchwały wniosku, że taki dodatkowy dzień wolny od pracy przysługuje wszystkim pracownikom, tylko dlatego, że święto wypadło w dzień wolny od pracy (w sobotę). Pracownicy, którzy nie będą świadczyć pracy w dniu 3 maja lub 1 listopada br. nie mają prawa do dodatkowego dnia wolnego od pracy. Ci natomiast, którzy będą w te dni pracować, mają prawo – powinni otrzymać taki dzień w ramach uzgodnień indywidualnych (na takich samych zasadach, jak za pracę w niedzielę lub inne święto). Nie można pominąć w wykładni powołanej uchwały Sądu Najwyższego wyraźnie użytego określenia – „okres rozliczeniowy”, co wskazuje na zastosowanie zasad wynikających z uchwały SN tylko do pracowników pracujących w systemie czasu pracy rozliczeniowego.

Przytaczanie wyrwanych z kontekstu fragmentów z uzasadnienia powoływanej uchwały SN w prasie, w piśmie, powoduje, niestety, dezinformację czytelników i rodzi przekonanie o powstaniu uprawnienia do dodatkowych dni wolnych wszystkich pracowników. Należy wskazać, że tego typu wnioski mogłyby powstać tylko w przypadku regulacji ustawowej. Uchwały Sądu Najwyższego nie stanowią źródła prawa w Polsce, mogą jedynie prawo interpretować. I taką interpretację stanowi powołana uchwała Sądu Najwyższego, nie zmienia ona obowiązującego prawa i musi być z nim zgodna.

dr BARBARA ŚWIĄTKIEWICZ
radca prawny Biura Kadr i Szkolenia KGP

POSTĘPOWANIE W NIEZBĘDNYM ZAKRESIE

- art. 308 k.p.k.

Usprawnienie i uproszczenie procedury karnej to jeden z zabiegów, który może uzdrowić stan zawalowy wymiaru sprawiedliwości. Wiąże się to z koncepcją dochodzenia i śledztwa. Zmiana podstawowych form prowadzenia postępowania przygotowawczego implikuje także istotne zmiany w dochodzeniu w niezbędnym zakresie określonym w art. 308 k.p.k. (nazywanym także czynnościami w niezbędnym zakresie).

Nowela styczniowa nadała nowy kształt czynnościom w niezbędnym zakresie, prowadzonym w sytuacji niecierpiącej zwłoki. Jest to także zmiana zmierzająca do usprawnienia pracy dochodzeniowo-śledczej Policji. Bezpośrednim natomiast powodem zmiany jest rozszerzenie kompetencji organów ścigania w zakresie prowadzenia śledztwa lub dochodzeń w trybie zwykłym.

W paragrafie 1 tegoż przepisu:

– po pierwsze, rozszerzono zakres czynności kryminalistycznych, jakie organ ścigania (Policja) może wykonać wobec osoby podejrzanej, dodano mianowicie możliwość pobrania włosów. Jest to zasadne, gdyż przed zmianą takich możliwości nie było, co powodowało ograniczenie możliwości identyfikacyjnych, mimo zabezpieczenia na miejscu zdarzenia śladów dowodowych.

Katalog czynności procesowych, jakie możemy wykonać w ramach postępowania w niezbędnym zakresie, jest nadal otwarty, co należy ocenić pozytywnie;

– po drugie, paragraf 1. ogranicza obowiązki Policji przekazywania sprawy prowadzonej w trybie art. 308 k.p.k. prokuratorowi tylko do tych postępowań, w których wystąpi obowiązek dalszego prowadzenia postępowania w formie śledztwa przez prokuratora, tzw. śledztwa prokuratorskiego – zgodnie z art. 311 par. 2 k.p.k. prokurator zobowiązany jest do prowadzenia śledztwa, gdy osobą podejrzaną jest sędzia, prokurator, funkcjonariusz Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Agencji Wywiadu, oraz zgodnie z art. 309 pkt 3 o występkach – gdy osobą podejrzaną jest funkcjonariusz Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej, finansowych organów dochodzenia lub organów nadzórnych nad finansowymi organami dochodzenia, w zakresie spraw należących do właściwości tych organów lub o występkach popełnionych przez tych funkcjonariuszy w związku z wykonywaniem czynności służbowych, ponadto prokurator zobowiązany jest prowadzić śledztwo o przestępstwo zabójstwa. Wynika z tego, że w razie wykonania czynności procesowych w trybie art. 308 k.p.k.

w sprawie, w której należy wsząć formalne dochodzenie lub śledztwo, Policja nie przekazuje sprawy prokuratorowi, tylko sama wydaje postanowienie o wszczęciu śledztwa i jeden egzemplarz przesyła niezwłocznie prokuratorowi (art. 305 par. 3). Jeżeli natomiast postępowanie może być prowadzone w formie dochodzenia, Policja wydaje postanowienie o formalnym wszczęciu dochodzenia, które nie wymaga uzasadnienia, jak również nie jest wymagane powiadomienie prokuratora o wszczęciu dochodzenia (art. 325e par. 1 i 3 k.p.k.). Takie postanowienie można prowadzić do protokołu, o którym mowa w art. 304a k.p.k.

W razie, gdy czynności dokonywane w niezbędnym zakresie nie stwarzają dostatecznych podstaw do wykrycia sprawy w drodze dalszych czynności procesowych, można wydać postanowienie o umorzeniu dochodzenia i wpisaniu sprawy do rejestru przestępstw (art. 325f par. 1 k.p.k. jest to tzw. dochodzenie rejestrowe). Takie postanowienie zatwierdza prokurator (art. 325e par. 2 k.p.k.). Po wydaniu takiego postanowienia Policja na podstawie odrębnych przepisów prowadzi czynności w celu wykrycia sprawy i uzyskania dowodów (art. 325f par. 2 k.p.k.).

Należy zauważyć, że wydanie przez Policję postanowienia o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia nie oznacza rzeczywistego wszczęcia tego postępowania, lecz przekształca jedynie już toczące się postępowanie w postaci dochodzenia w niezbędnym zakresie w śledztwo lub dochodzenie, która to forma jest właściwa dla danej sprawy.

Ważną i niezmienną czynnością w porównaniu ze stanem sprzed nowelizacji, której dokonanie jest możliwe w ramach dochodzenia w niezbędnym zakresie, jest przesłuchanie osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów.

Zasadniczej zmianie uległ natomiast związany z przedstawianym zagadnieniem par. 3 art. 308 k.p.k., który redukuje obowiązki Policji w zakresie wydawania postanowienia o przedstawieniu zarzutów tylko do spraw, które prowadzone będą w formie śledztwa.

Wówczas postanowienie o przedstawieniu zarzutów w ciągu 5 dni wydaje Policja albo, w razie braku warunków do jego sporządzenia, Policja umarza postępowanie w stosunku do osoby przesłuchanej (umorzenie częściowe). Postanowienie o umorzeniu wymaga zatwierdzenia prokuratora (art. 305 par. 3 k.p.k.) – dotychczas prokurator w każdej sprawie, bez względu na formę prowadzenia postępowania, wydawał pisemne postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Jeżeli natomiast wykonane czynności w dochodzeniu w niezbędnym zakresie wymagają, aby dalej prowadzone było postępowanie przygotowawcze w formie śledztwa przez prokuratora (zob. art. 311 par. 2 k.p.k.), wówczas Policja przekazuje niezwłocznie zebrane materiały i prokurator w ciągu 5 dni od dnia przesłuchania osoby w ramach dochodzenia w niezbędnym zakresie wydaje postanowienie o przedstawieniu zarzutów lub, w razie braku warunków do jego sporządzenia, umarza postępowanie w stosunku do osoby (par. 4 art. 308 k.p.k.).

Ustawa (*a contrario* z art. 308 par. 3 k.p.k.) nie wymaga wydawania postanowienia o przedstawieniu zarzutów w formie pisemnej, jeżeli dalej postępowanie przygotowawcze prowadzone będzie w formie dochodzenia.

Powstaje jednak pytanie, czy należy wydać w formie pisemnej postanowienie o umorzeniu dochodzenia, jeżeli dalej nie będzie prowadzone postępowanie wobec tej osoby (umorzenie częściowe, wobec osoby). Odpowiedź musi być twierdząca, gdyż wiąże się z tym określone konsekwencje prawne dla zaskarżonego. Może on przykładowo zaskarżyć przyczynę umorzenia. Wydane postanowienie zatwierdza prokurator i nie wymaga ono uzasadnienia, co ma w zamysle ustawodawcy odciążać Policję (art. 325e par. 1 k.p.k.). Uzasadnienie danej decyzji stanowi element kontroli zasadności jej wydania. Ten drugi argument może być wykorzystywany przez krytyków wydawania postanowień bez uzasadnień.

Bezpośrednio po dokonaniu wskazanych czynności, określonych przez nowelę jako postępowanie (a nie dochodzenie) w niezbędnym zakresie, musi

być podjęta decyzja co do dalszego toku postępowania. Jest ona zależna od efektów tych czynności i od tego, w jakiej formie może być dalej prowadzone postępowanie. Jeżeli z zebranych materiałów wynika, że dalej powinno być prowadzone postępowanie w formie dochodzenia, Policja wydaje postanowienie o wszczęciu dochodzenia, którego odpisu nie przesyła do prokuratora (art. 325e par. 1 i 3 k.p.k.), jeżeli natomiast należy dalej kontynuować postępowanie jako śledztwo, wówczas Policja wydaje postanowienie o wszczęciu śledztwa i niezwłocznie przesyła prokuratorowi jego odpis (art. 305 par. 1 i 3 k.p.k.).

W przypadku gdy z zebranych materiałów wynika, że należy prowadzić dalej postępowanie jako śledztwo prokuratorskie (art. 311 par. 2 k.p.k.), Policja przekazuje zebrane materiały prokuratorowi, który bądź wydaje postanowienie o wszczęciu śledztwa, bądź postanowienie o umorzeniu dochodzenia w niezbędnym zakresie. Wydanie postanowienia o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia nie oznacza rzeczywistego wszczęcia tego postępowania, lecz jedynie przekształca już toczące się postępowanie w niezbędnym zakresie w śledztwo lub dochodzenie, która to forma jest właściwa dla danej sprawy.

Istotnym novum jest możliwość umorzenia postępowania w niezbędnym zakresie (przed jego formalnym wszczęciem), w przypadku gdy dane uzyskane w jego toku nie stwarzają dostatecznych podstaw do wykrycia sprawy w drodze dalszych czynności procesowych, Policja wydaje wówczas postanowienie o umorzeniu dochodzenia i wpisaniu sprawy do rejestru przestępstw (art. 325f par. 1 k.p.k.). Decyzja ta wymaga zatwierdzenia przez prokuratora (art. 325e par. 2 k.p.k.). Nie wymaga ona w swej treści uzasadnienia. Postępowanie rejestrowe obejmuje tylko takie występkę, o które prowadzi się dochodzenie, stąd określenie – dochodzenie rejestrowe. Poprzedni stan prawny nie zezwalał na umorzenie dochodzenia w niezbędnym zakresie z powodu niewykrycia sprawy, gdyż do wykrycia sprawy miały zmierzać czynności w ramach formalnie wszczętego śledztwa.

W odpowiedzi na list

ORGANY EMERYTALNE ZŁOŻYŁY BRONĀ

W odpowiedzi na list p. B.S. ze Słupska, dotyczący dodatkowego zarobkowania na emeryturze, uprzejmie informuję, że zasady tego zarobkowania są określone w art. 41 ustawy z 18 lutego 1994 r. (z późniejszymi zmianami) o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

Artykuł ten został zmieniony w listopadzie 2000 r. i stanowi, że przychody pracujących emerytów i rencistów policyjnych ulegają zmniejszeniu zgodnie z przepisami powszechnymi, tj. zawartymi

w ustawie z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (art. 104).

Emeryci i renciści, którzy nie otrzymują pełnego świadczenia, a osiągnięte przychody przekraczające 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy (którego wysokość ogłasza prezes GUS), mają zmniejszoną emeryturę lub rentę o 25 proc. jej wysokości. Z kolei emeryci, których emerytura stanowi 75 proc. podstawy jej wymiaru, mogą zarabiać bez ograniczeń.

Jeśli naszymu Czytelnikowi zabierano (jak pisze) przez 5 lat – w latach 1991–1999 – 25 proc. emerytury, to mu-

siało się to dźać na podstawie poprzednio obowiązującego art. 41 ustawy emerytalnej dla służb mundurowych. Wtedy, niezależnie od wysokości emerytury, ograniczano świadczenia wszystkim pracującym emerytom mundurowym, jeśli ich dochód z pracy, łącznie z emeryturą lub rentą, przekraczał w danym roku w stosunku miesięcznym kwotę podstawy wymiaru emerytury. Świadczenie ograniczano o kwotę tego przekroczenia, ale nie więcej niż o 25 proc. wysokości świadczenia bez dodatków.

20 grudnia 1999 r. Trybunał Konstytucyjny uznał za niekonstytucyjne przepisy dotyczące zarobkowania emerytów mundurowych, zawarte w ustawie o emerytu-

Art. 41 ustawy emerytalnej dla służb mundurowych

1. W razie osiągnięcia przychodu z tytułu działalności podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, emerytura lub renta inwalidzka ulega zmniejszeniu na zasadach określonych w przepisach art. 104 ust. 1a–6, 8 pkt 1 i 2 oraz ustępie 9 i 10 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3.

2. Przepisy art. 104 ust. 8 pkt 2 ustawy, o której mowa w ust. 1, stosuje się również do renty inwalidzkiej III grupy.

3. W razie osiągnięcia przychodu, określonego w ust. 1, w kwocie przekraczającej 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za kwartał kalendarzowy, ostatnio ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, kwota emerytury lub renty inwalidzkiej ulega zmniejszeniu o 25 proc. jej wysokości.

4. Przepisy ust. 1 i 3 nie stosuje się wobec osób, których emerytura stanowi 75 proc. podstawy jej wymiaru, bez uwzględnienia podwyższenia z tytułu inwalidztwa pozostającego w związku ze służbą oraz wobec osób pobierających rentę inwalidzką z tytułu inwalidztwa powstałego wskutek wypadku pozostającego w związku ze służbą lub wskutek choroby powstałej w związku ze szczególnymi właściwościami bądź warunkami służby, z tytułu których przysługują świadczenia odszkodowawcze.

rach i rentach z FUS, która weszła w życie 1 stycznia 1999 r. W konsekwencji, do niedawna sporne pozostawały zasady rozliczania pracujących emerytów i rencistów za rok 1999.

Zdaniem ZER MSWiA oraz innych organów emerytalnych dla służb mundurowych, rok 1999 należało rozliczać zgodnie z uchylonymi przez TK przepisami. W wyniku wielu skarg, jakie wpły-

Wykaz aktów prawnych wydanych w 2002 r., dotyczących Policji

stwa lub dochodzenia. Umożnienie postępowania w niezbędnym zakresie mogło natomiast nastąpić z przyczyn wymienionych w art. 17 k.p.k.

Unormowanie art. 325f par. 1 k.p.k. nie pozwala na umorzenie i wpisanie do rejestru postępowania w niezbędnym zakresie, które poprzedzało formalne wszczęcie śledztwa. W takim wypadku należy wydać postanowienie o wszczęciu śledztwa i kontynuować postępowanie do momentu wyczerpania faktycznych możliwości wykrycia sprawy i wówczas można umorzyć je na zasadach ogólnych. Tryb rejestrowy nowela wprowadziła co do zasady dla drobnych przestępstw, zagrożonych karą do 5 lat pozbawienia wolności (choć z pewnymi wyjątkami, np. art. 279 k.k. – zob. art. 325 b k.p.k.).

Następnym sposobem zakończenia postępowania normowanego art. 308 k.p.k. jest także możliwość przekazania jego wyników do organów ścigania, zajmujących się określoną problematyką (np. do urzędu skarbowego w przypadku przeprowadzenia przez Policję dochodzenia w niezbędnym zakresie o przestępstwo skarbowe, na co zezwala k.k.s.).

Nowela zniósła obowiązek powiadomienia prokuratora o przeprowadzeniu postępowania w niezbędnym zakresie.

Warto zwrócić jeszcze uwagę, że par. 3 art. 308 k.p.k. nie wymaga już wydania dwóch decyzji, tj. o odmowie wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów i o umorzeniu postępowania, tak jak czynił to par. 3 art. 308 k.p.k. przed styczniową nowelizacją. Zmiana ta jest zasadna i likwiduje spory na ten temat w literaturze (czy wydać dwa postanowienia czy też jedno).

Na zakończenie omawiania art. 308 k.p.k. warto uporządkować terminologię, jaką posługuje się doktryna. Nowela zastępuje określenie „dochodzenie w niezbędnym zakresie” na „postępowanie w niezbędnym zakresie”. Kommentowaną zmianę można odczytać z porównania par. 1 art. 308 przed nowelizacją. Dlatego zalecałbym używanie od dnia wejścia w życie noweli terminu „postępowanie w niezbędnym zakresie”. □

oprac. JAN KUDRELEK

nęły do sądów na tym tle, oraz jednolitej linii orzeczniczej sądów apelacyjnych oraz Sądu Najwyższego, który uznał, że uchylone przepisy nie powinny być stosowane „od samego początku”, a także w wyniku interwencji rzecznika praw obywatelskich, organy emerytalne zmieniły stanowisko, o czym poinformowałam w GP nr 9 z 9 marca 2003 r.

Nie jest więc prawdą, jak napisał nasz Czytelnik, że „TK orzekł zwrot zabranych niesłusznie świadczeń pieniężnych za 1999 r.”. O takim zwrocie orzekały sądy, a obecnie ZER MSWiA zgodził się, że będzie wykonywał ich prawomocne wyroki (tzn. będzie zwracał świadczenia wraz z odsetkami). Zapowiedział jednocześnie, że organy emerytalne nie będą się od tych wyroków odwoływać do wyższych instancji. Podkreślam, że zwrot dotyczy tylko osób, które wniosły skargę do sądu w przepisowym terminie, a sąd wydał korzystny dla nich wyrok. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

PS Na listy odpowiadam tylko na łamach GP.

Lp.	Zakres regulacji	Rodzaj aktu prawnego	Data aktu prawnego	Numer publikatora wydanego w 2002 r.
1.	ustawa o Policji – tekst jednolity	ustawa	6.04.1990 r.	Dz.U. nr 7, poz. 58 zmiany: Dz.U. nr 19, poz. 185 Dz.U. nr 74, poz. 676 Dz.U. nr 81, poz. 731 Dz.U. nr 113, poz. 984 Dz.U. nr 115, poz. 996 Dz.U. nr 153, poz. 1271 Dz.U. nr 176, poz. 1457 Dz.U. nr 200, poz. 1688
2.	w sprawie równorzędności stopni wojskowych funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej i Urzędu Ochrony Państwa oraz uzyskanych w Państwowej Straży Pożarnej ze stopniami Biura Ochrony Rządu	rozporządzenie Rady Ministrów	29.12.2001 r.	Dz.U. nr 1, poz. 6
3.	w sprawie szczegółowych zasad i trybu gospodarowania środkami finansowymi uzyskanymi z tytułu odpłatnego udziału Policji w zabezpieczeniu bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas przeprowadzania imprez masowych	rozporządzenie MSWiA	8.01.2002 r.	Dz.U. nr 4, poz. 45
4.	w sprawie wykazu wydzielanych pomieszczeń przeznaczonych dla osób zatrzymanych, w których mogą być odrębnie umieszczani tymczasowo aresztowani i skazani, oraz warunków, którym pomieszczenia te muszą odpowiadać	rozporządzenie MSWiA	15.01.2002 r.	Dz.U. nr 8, poz. 80
5.	w sprawie szczegółowych zasad pobytu nieletnich w policyjnych izbach dziecka	rozporządzenie MSWiA	21.01.2002 r.	Dz.U. nr 10, poz. 104
6.	w sprawie udzielania pomocy lub asystowania komornikom przez Policję lub Straż Graniczną przy wykonywaniu czynności egzekucyjnych	rozporządzenie MSWiA	28.01.2002 r.	Dz.U. nr 10, poz. 106
7.	w sprawie nakładania grzywien w drodze mandatu karnego	rozporządzenie MSWiA	22.02.2002 r.	Dz.U. nr 20, poz. 201 zmiana Dz.U. nr 27, poz. 267 i Dz.U. nr 148, poz. 1233 Dz.U. nr 174, poz. 1424
8.	w sprawie rodzajów dokumentów poświadczających uprawnienia do korzystania z ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego funkcjonariuszy celnych, żołnierzy Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organów porządkowych oraz żołnierzy odbywających niezawodową służbę wojskową	rozporządzenie MSWiA	19.03.2002 r.	Dz.U. nr 31, poz. 297
9.	w sprawie szczegółowych warunków przeprowadzania przez prezesa Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców, Straż Graniczną, Policję i wojewodów kontroli legalności pobytu cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej	rozporządzenie MSWiA	8.03.2002 r.	Dz.U. nr 34, poz. 318
10.	w sprawie warunków otrzymania przez policjanta dodatkowego wynagrodzenia za wykonywanie zleconych zadań wykraczających poza obowiązki służbowe	rozporządzenie MSWiA	29.04.2002 r.	Dz.U. nr 50, poz. 456
11.	zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków porozumienia między organami powiatu lub gminy a wojewodą w zakresie pokrywania kosztów utrzymania dodatkowych etatów Policji w rewiach dzielnicowych	rozporządzenie MSWiA	17.04.2002 r.	Dz.U. nr 55, poz. 493
12.	zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni palnej przez policjantów	rozporządzenie MSWiA	26.03.2002 r.	Dz.U. nr 57, poz. 518
13.	w sprawie wysokości i warunków przyznawania policjantom równoważnika pieniężnego w zamian za umundurowanie	rozporządzenie MSWiA	9.05.2002 r.	Dz.U. nr 57, poz. 525
14.	w sprawie warunków korzystania przez policjantów oraz członków ich rodzin z prawa przejazdu raz w roku środkami publicznego transportu zbiorowego na koszt właściwego organu Policji oraz warunków przyznawania zryczałtowanego równoważnika pieniężnego w razie niewykorzystania przysługującego przejazdu	rozporządzenie MSWiA	27.05.2002 r.	Dz.U. nr 74, poz. 683
15.	w sprawie szczegółowych zasad i trybu wydawania, posługiwania się, przechowywania i ewidencji dokumentów, które uniemożliwiają ustalenie danych identyfikujących policjanta lub osobę udzielającą pomocy Policji oraz środków, którymi posługuje się przy wykonywaniu zadań służbowych	rozporządzenie MSWiA	27.05.2002 r.	Dz.U. nr 74, poz. 684
16.	w sprawie urlopów policjantów	rozporządzenie MSWiA	7.06.2002 r.	Dz.U. nr 81, poz. 740
17.	w sprawie wprowadzenia płatnych urlopów dodatkowych dla policjantów	rozporządzenie MSWiA	7.06.2002 r.	Dz.U. nr 81, poz. 741
18.	w sprawie warunków przyznawania policjantom nagród rocznych, nagród uznaniowych i zapomóg	rozporządzenie MSWiA	20.06.2002 r.	Dz.U. nr 86, poz. 789
19.	w sprawie badań lekarskich osób zatrzymanych przez Policję	rozporządzenie MSWiA	21.06.2002 r.	Dz.U. nr 97, poz. 880
20.	w sprawie opiniowania służbowego funkcjonariuszy Policji oraz wzoru formularza opinii służbowej	rozporządzenie MSWiA	17.06.2002 r.	Dz.U. nr 98, poz. 890
21.	w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania, odmowy przyznawania i zwracania przez policjantów równoważnika pieniężnego za brak lokalu	rozporządzenie MSWiA	28.06.2002 r.	Dz.U. nr 100, poz. 918
22.	w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania, odmowy przyznawania i zwracania przez policjantów równoważnika pieniężnego za remont zajmowanego lokalu	rozporządzenie MSWiA	28.06.2002 r.	Dz.U. nr 100, poz. 919
23.	w sprawie wzorów kart rejestracyjnych, sposobu ich wypełniania oraz katalogów rodzajów przestępstw, cech rysopisowych i znaków szczególnych	rozporządzenie MSWiA	3.07.2002 r.	Dz.U. nr 118, poz. 1016 zmiana Dz.U. nr 238, poz. 2024
24.	w sprawie trybu zawieszania policjantów w czynnościach służbowych przez przełożonych	rozporządzenie MSWiA	17.07.2002 r.	Dz.U. nr 120, poz. 1029
25.	zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalenia wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego	rozporządzenie MSWiA	17.07.2002 r. 30.12.2002 r.	Dz.U. nr 121, poz. 1040 Dz.U. nr 241, poz. 2092
26.	w sprawie szczegółowych zasad ustalania szkód poniesionych w związku z zabezpieczaniem imprez masowych oraz trybu wypłaty należnych z tego tytułu odszkodowań	rozporządzenie MSWiA	7.08.2002 r.	Dz.U. nr 136, poz. 1148
27.	w sprawie szczegółowych praw i obowiązków oraz przebiegu służby policjantów	rozporządzenie MSWiA	2.09.2002 r.	Dz.U. nr 151, poz. 1261
28.	w sprawie wyznaczania pomieszczeń, w których jest wykonywany areszt w celu wydalenia	rozporządzenie MSWiA	12.09.2002 r.	Dz.U. nr 160, poz. 1333
29.	w sprawie przypadków otrzymywania przez policjanta wyżywienia oraz norm tego wyżywienia	rozporządzenie MSWiA	12.09.2002 r.	Dz.U. nr 166, poz. 1366
30.	w sprawie wykroczeń, za które policjanci są uprawnieni do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego oraz wysokości mandatów karnych nakładanych przez policjantów za poszczególne rodzaje wykroczeń	rozporządzenie MSWiA	11.10.2002 r.	Dz.U. nr 174, poz. 1430 zmiana: Dz.U. nr 178, poz. 1483
31.	w sprawie wysokości, warunków i trybu przyznawania policjantom należności za podróże służbowe i przeniesienia	rozporządzenie MSWiA	31.10.2002 r.	Dz.U. nr 191, poz. 1598
32.	w sprawie warunków poruszania się po drogach pojazdów specjalnych, pojazdów używanych do celów specjalnych oraz pojazdów używanych w związku z przewozem pojazdów specjalnych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Policji, Straży Granicznej oraz pojazdów straży pożarnej biorących udział w akcjach ratowniczych, a także warunków przewozu osób pojazdami Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Policji, Straży Granicznej, Służby Więziennej oraz straży pożarnej	rozporządzenie MON, MSWiA i Ministra Sprawiedliwości	25.10.2002 r.	Dz.U. nr 193, poz. 1619
33.	w sprawie uprawnień i obowiązków policjantów delegowanych do pełnienia służby poza granicami państwa	rozporządzenie Rady Ministrów	20.11.2002 r.	Dz.U. nr 207, poz. 1755 zmiana:
34.	w sprawie legitymacji służbowych policjantów	rozporządzenie MSWiA	23.12.2002 r.	Dz.U. nr 241, poz. 2091

opracował Leszek Falkowski

EKSPOZYCJA W DRODZE

To dobry pomysł. Przygotowana przez Muzeum Policji Wydziału Upowszechniania i Promocji Kultury w Policji Biura Kadr i Szkolenia KGP wystawa, poświęcona udziałowi polskich sił policyjnych w pokojowych misjach ONZ, dotrze do odbiorcy w całym kraju. Zainteresowani mogli ją już obejrzeć (lub obejrzą w najbliższym czasie), poczynając od Legionowa, Bia-

łegostoku, Szczyna, Olsztyna, Gdańska, Słupska, Bydgoszczy, Poznania...

Każde z miast gości muzealia przez dwa tygodnie. Na zakończenie trasy ekspozycji zostaną zaprezentowane w Komendzie Stołecznej Policji.

Okazją do urzędzenia ekspozycji stała się przypadająca na rok ubiegły dziesiąta rocznica uczestnictwa polskiej Policji w kolejnych misjach poko-

jowych ONZ w Iraku, Chorwacji, Albanii, Bośni i Hercegowinie, Tadżykistanie oraz w Kosowie. Nasi koledzy policjanci godnie reprezentują kraj, wykazując się profesjonalizmem, a czasami, niestety, placąc cenę najwyższą. Podczas pełnienia służby pod auspicjami organizacji międzynarodowych śmierć poniosły dwie osoby, a osiemnaście odniosło obrażenia.

Co między innymi ujrzeć możemy w ramach objazdowej ekspozycji? Plakat „10 lat polskiej Policji w misjach pokojowych”, medal ONZ i certyfikat tegoż medalu, którym z okazji rocznicy odznaczono policyjny sztandar, flagę ONZ, emblematy z wizerunkiem polskich barw narodowych oraz godła państwowego, fotografie policjantów, ich certyfikaty i identyfikatory, mundur wojskowy oficera w stopniu majora, mapę Bośni i Hercegowiny oraz niezwykle poruszający dokument – ka-



setę z zarejestrowaną ceremonią wprowadzenia do Ojczyzny zwłok dwóch poległych na misjach policjantów. □

JOL.

PRAWO JAZDY WEDŁUG NOWYCH ZASAD

Ministerstwo Infrastruktury opracowuje pakiet zmian w systemie szkolenia i egzaminowania kandydatów na kierowców. Statystyki pokazują bowiem, że najliczniejszą grupą, powodującą wypadki na drogach, są młodzi ludzie, posiadający prawo jazdy nie dłużej niż dwa lata. Projekt nowej ustawy tworzony jest m.in. na podstawie rządowego Programu Poprawy Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym i ma służyć poprawie bezpieczeństwa na polskich drogach.

Zgodnie z projektem, egzamin teoretyczny nie będzie polegał na rozwiązywaniu testów, lecz na rozwiązywaniu symulacji różnych sytuacji drogowych przedstawionych na monitorze komputera.

W trakcie nauki jazdy więcej czasu będzie przeznaczane na lekcje jazdy po mieście, a znacznie mniej na naukę parkowania, co znajdzie swoje odbicie także w egzaminach. Skończą się uciążliwe dla zdających manewry parkowania z dokładnością do kilku centymetrów, ważniejsza będzie umiejętność zachowania się w różnych sytuacjach w ruchu.

Na wzór niektórych krajów europejskich prawo jazdy będą mogły uzyskać – po zdaniu egzaminów – osoby, które ukończyły 16 lat. Jednak do chwili uzyskania pełnoletniości osoba taka będzie mogła prowadzić samochód tylko pod okiem osoby dorosłej, posiadającej prawo jazdy od lat. Po ukończeniu 18 lat młody człowiek dostawałby inne prawo jazdy, ale nadal przez kolejne dwa obowiązywałby nakaz prowadzenia samochodu tylko w obecności opiekuna. W ten sposób młodzi ludzie zdobywaliby praktyczne umiejętności prowadzenia samochodu w sposób bezpieczny dla siebie i innych. Metoda ta sprawdziła się w innych krajach, np. Austrii czy Belgii.

Opracowywany w Ministerstwie Infrastruktury projekt przewiduje również zmiany w funkcjonowaniu ośrodków nauki jazdy, polegające na zwiększonym nadzorze nad prowadzonymi zajęciami i na stworzeniu takich mechanizmów egzaminowania, aby zlikwidować powszechną w tej chwili korupcję. □

E.S.

Strzelnice

Wypożyczenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku.

Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

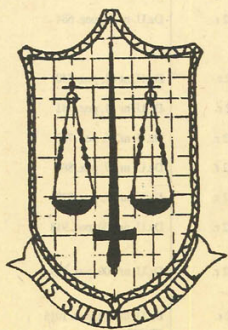
Tel./fax: (0-22) 843-51-42

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania Koleżankom i Kolegom Męża, wszystkim, którzy wspierali nas i uczestniczyli w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku

świętej pamięci **TADEUSZA KREJSZEFFA**

składają pogrążeni w smutku
żona z synami



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI UNIwersytetu warszawskiego

00-927 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

tel. 55 24 304, fax 55 24 305

Począwszy od roku akademickiego 2003/2004 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego prowadzone będą studia na kierunku „Administracja” na dwóch poziomach – zawodowym (licencjackim) i magisterskim. Studia zawodowe trwać będą 3 lata (6 semestrów) i kończyć się będą egzaminem dyplomowym i nadaniem tytułu zawodowego licencjata administracji. Studia magisterskie będą miały charakter studiów uzupełniających i trwać będą 2 lata (4 semestry); kończyć się one będą egzaminem magisterskim i nadaniem tytułu zawodowego magistra administracji. Łącznie studia zawodowe i magisterskie trwać będą 5 lat (10 semestrów).

Studia na kierunku „Administracja” prowadzone będą w trybie studiów zaocznych, docelowo zaś także w trybie studiów stacjonarnych.

Rekrutacja na studia zaoczne odbywać się będzie na podstawie konkursu świadectw maturalnych.

Odbycie pełnych studiów Administracyjnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego umożliwiać będzie uzyskanie następujących specjalizacji:

➤ *Integracja europejska*

➤ *Finanse publiczne i administracja skarbowa*

➤ *Administracja służb ochrony porządku publicznego*

Specjalizacja w zakresie administracji służb porządku publicznego prowadzona będzie przy wsparciu Komendy Głównej Policji.

Blizsze informacje na temat zasad rekrutacji na studia i ich programu uzyskać można na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście 26/28 w pokoju nr 66 oraz pod numerem telefonu 55 24 300 i 55 24 302

Fiat

Palio WEEKEND 1.2 80KM 16V

Podstawowe dane techniczne:
Silnik benzynowy, czterocylindrowy, szesnastozaworowy
Pojemność skokowa - 1242 cm³
Moc maksymalna - 59 kW/80KM przy 5000 obr./min.
Maksymalny moment obrotowy - 114 Nm przy 4000 obr./min.
Pięciobiegowa manualna skrzynia biegów
Prędkość maksymalna - 167 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h - 13,2 sekundy
Zużycie paliwa EU - 5,4/6,8/9,2 l/100 km
Długość - 4142 mm, szerokość - 1627 mm, wysokość - 1488 mm
Pojemność bagażnika - 460 dm³

Fiat

Palio WEEKEND 1.2 60K

Podstawowe dane techniczne:
Silnik benzynowy, czterocylindrowy, szesnastozaworowy
Pojemność skokowa - 1242 cm³
Moc maksymalna - 44 kW/60KM przy 5000 obr./min.
Maksymalny moment obrotowy - 102 Nm przy 2500 obr./min.
Pięciobiegowa manualna skrzynia biegów
Prędkość maksymalna - 153 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h - 16,5 sekundy
Zużycie paliwa EU - 5,9/7,0/8,9 l/100 km
Długość - 4142 mm, szerokość - 1627 mm, wysokość - 1488 mm
Pojemność bagażnika - 460 dm³

Fiat

Palio WEEKEND 1.6 103KM 16V

Podstawowe dane techniczne:
Silnik benzynowy, czterocylindrowy, szesnastozaworowy
Pojemność skokowa - 1596 cm³
Moc maksymalna - 76 kW/103KM przy 5750 obr./min.
Maksymalny moment obrotowy - 145 Nm przy 4000 obr./min.
Pięciobiegowa manualna skrzynia biegów
Prędkość maksymalna - 186 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h - 10,5 sekundy
Zużycie paliwa EU - 6,1/8,1/11,7 l/100 km
Długość - 4142 mm, szerokość - 1627 mm, wysokość - 1488 mm
Pojemność bagażnika - 460 dm³

Fiat PALIO WEEKEND

Wposażenie:

- przedział dla zatrzymanych
- belka sygnalizacyjna
- zewnętrzne oznakowanie pojazdu
- uchwyt na broń
- środki łączności



Fiaty sprawdzone przez KMP Poznań.

Fiat

MULTIPLA 1.6 103KM

Podstawowe dane techniczne:
Silnik benzynowy, czterocylindrowy, szesnastozaworowy
Pojemność skokowa - 1596 cm³
Moc maksymalna - 76 kW/103KM przy 5750 obr./min.
Maksymalny moment obrotowy - 145 Nm przy 4000 obr./min.
Pięciobiegowa manualna skrzynia biegów
Prędkość maksymalna - 170 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h - 12,6 sekundy
Zużycie paliwa EU - 7,2/8,6/11,1 l/100 km
Długość - 3994 mm, szerokość - 1871 mm, wysokość - 1695 mm
Pojemność bagażnika - 430 dm³

Fiat

DOBLO CARGO 1.9D 63KM

Podstawowe dane techniczne:
Silnik wysokoprężny, czterocylindrowy
Pojemność skokowa - 1910 cm³
Moc maksymalna - 46 kW/63KM przy 4500 obr./min.
Maksymalny moment obrotowy - 118 Nm przy 2500 obr./min.
Pięciobiegowa manualna skrzynia biegów
Prędkość maksymalna - 141 km/h
Przyspieszenie od 0 do 100 km/h - 20,9 sekundy
Zużycie paliwa EU - 6,0/7,2/9,2 l/100 km
Długość - 4159 mm, szerokość - 1714 mm, wysokość - 1820 mm
Pojemność bagażnika - 320 dm³



Fiat MULTIPLA

Wposażenie:

- przedział dla zatrzymanych
- belka sygnalizacyjna
- zewnętrzne oznakowanie pojazdu
- uchwyt na broń
- środki łączności

Fiat DOBLO CARGO

Wposażenie:

- belka sygnalizacyjna
- zewnętrzne oznakowanie pojazdu
- środki łączności
- system wspomagania dowodzenia z komputerowym dostępem do centralnej bazy danych
- system informacji centrali SWD o rozlokowaniu służb patrolowych na terenie aglomeracji

POZNAŃ - Górczyn

ul. Metalowa 1

ul. Głogowska 166



(061) 8643-700/do 709



(061) 8643-755

fax (061)8643-731

BEZPŁATNA INFOLINIA 0 800 161 043

www.acm.pl

e-mail: salon@acm.pl

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM nr 17

Poziomo: 1 – opowiadany, by wywołać śmiech, 5 – tkanka wypełniająca kości, 10 – głęboka, wzburzona woda, 11 – czerwonoskóry z niejednej krzyżówki, 12 – jeśli on się rozdeszczy, takich będzie dni czterdzieści, 13 – niewielki ssak owadożerny z lasów Kuby, 14 – tkanina na wyspy, 15 – system płacy, 18 – grubszy niż papier, 21 – pięknie mówi, 24 – meksykański kapelus, 25 – szczerczone, 26 – Meryl, grała w „Pożegnaniu z Afryką”, 27 – osoby, grupy społeczne mające władzę i autorytet, 30 – przedświt, 33 – wyspa Odyseusza, 35 – oznaka, 36 – malowane w powiedzeniu z cieleciem, 37 – marionetka, 38 – przetoczenie krwi.

Pionowo: 1 – jednorodzinny z ogródkiem, 2 – wybuchowe H, 3 – awans dla nadkomisarza, 4 – władzy to berło, zwycięstwa – wawrzyn, 5 – nieruchoma część maszyny elektrycznej, 6 – poranny ciśnienia krwi, 7 –

składnik czekolady, 8 – mączka z pnia palmy sagowej, 9 – z premie-rem, 16 – pierwiastek w piasku, 17 – szlachetny czerwony, 19 – twórca, 20 – dokucza nie tylko debiutantom, 22 – dawna moneta hiszpańska, 23 – górna część tułowia, 28 – fotograficzny np., 29 – żeglował jachtem Opty, 30 – drąg pożarniczy, 31 – GERDA ZX 1000 jako nagroda, 32 – klika, 34 – razi strzałami miłości.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 27.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania

się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. 329-10-30, fax 329-10-94, bezpłatna infolinia 0-800-888-999)

dwa zamki GERDA ZX 1000.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 10:

„Systemy wspomagania dowodzenia = DGT”

Nagrodę, firmową kurtkę, ufundowaną przez firmę DGT Sp. z o.o. wylosował Zbigniew Józefowicz z Łęczycy.

(.....) (.....) (....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12
(.....) (.....)
13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27



POWIEDZIANO, NAPISANO

Nie tylko z policyjnych dokumentów

- Brak zaufania obu stron i notariusz pośrodku, powoduje pewien problem.
- Unia Europejska jest drugą utopią dwudziestego wieku. Drugą wielką utopią po komunizmie. Opiera się na bardzo podobnych zasadach. (...) To jest utopia, która musi upaść! (...) Wspólny mianownik tego, to jest totalitaryzm.

- Nie jest pan, jako Warszawa, wyspą bezudną.
- Dopuszciliście kogoś, kto absolutnie nie miał historii budowlanej.
- Kto wierzy w siłę modlitwy w polityce, może odmówić pacierz.
- Ci z państwa, którzy widzieli nas przed chwilą, widzieli, że Tadeusz miał kłopoty z wróżeniem, a ja z laniem.
- Kiedyś się mówiło, że dama nigdy nie kończy.

J.J.



Rys. Jerzy Baszkowski

STRZAŻE MIEJSKIE • **POLICJA** • **AGENCJE OCHRONY**

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96
fax (022) 678-40-81
e-mail: hako1@polbox.com

oraz
do naszej śląskiej filii:
ul. Słoneczna 4
40-135 Katowice
tel. (032) 203-71-17
e-mail: hako22@poczta.onet.pl

NASZYWKI • **DYSTYNGCJE** • **EMBLEMATY**

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
**KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.
Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 7310901883000000100328295
Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-135-46), Tadeusz Noszczyński (60-120-22), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorek (60-122-73), Jolanta Śliwiec (60-120-22), Hanna Świeczkowska (60-122-73), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).
Sekretariat: Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10). Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta (60-161-15).
Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87).
Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22). Kasa: Teresa Bąk (60-160-86).
Stałe współpracownicy: J. Brach, B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, A.K. Podgórski, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Śwół, B. Świątkiewicz, K. Targoński, Z. Walecziński, „ZARYS” (oprac. graficzne).
Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 601-68-67, e-mail: roman@kpg.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.
Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67. http://www.policja.pl/gazeta/index.htm lub http://www.policja.pl

Numer zamknięto: 5.05.2003 r.

Redaktor wydania: Tadeusz Noszczyński